Wydanie A. B. C. Po konfiskacie nakład drugi. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 2 marca 1938 Nr 60

Po kongresie Stron. Ludowego

Kongres Stronnictwa Ludowego nie przyniósł — jak było do przewidzenia — szczególnych niespodzianek; nie mniej jednak pozostaje po nim wrażenie silne.

Stronnictwo Ludowe reprezentuje element rdzennie włościański. Jego wpływy na wsi nie obejmują wprawdzie całego państwa, ale nawet tam gdzie nie dosięgają za pośrednictwem swoich organizacyjnych komórek,

STOSUNEK DO P. P. S.

Kiedy przed miesiącem nagle odroczono kongres Stronnictwa Ludowego, powszechnie było wiadomym, że stało się to pod naciskiem „pewnych" kół Stronnictwa Ludowgo, które domagały się zawarcia ścisłego sojuszu z P. P. S. i stworzenia t. zw. Frontu Demokratycznego. Kongres odroczono, by rozmowy na ten temat przeprowadzić i by na kongresie przedstawić gotowy ich rezultat.

Przez cały miesiąc ubiegły trwała kampania organów P. P. S. na rzecz tego „frontu" z ludowcami. „Robotnik" i „Dziennik Ludowy" dzień za dniem pakowały w głowy ludowców poglądy o „konieczności" związania się tych dwóch partyj. Nie cofały się nawet przed pewnego rodzaju szantażem... W przeddzień kongresu „Dziennik Ludowy" przypomniał znaną karykaturę Witosa sprzed kilkunastu lat, której sens był ten, że Witos nie wie, dokąd ma iść: na prawo, czy na lewo.

W ten „wymowny" sposób organ P. P. S. radził delegatom przejść do porządku dziennego nad znanym stanowiskiem Witosa i związać się z P. P. S.

Kongres S. L. nie poszedł na ofertę sojuszu z P. P. S. Skwitował z wdzięcznością rachunek „zasług" oddanych Stron. Ludowemu przez P. P. S., zapewnił, że gotów jest współdziałać z wszystkimi stronnictwami, które państwu chcą służyć na gruncie demokracji i — na tym koniec.

Mamy wrażenie, że czego innego spodziewała się P. P. S. od kongresu.

„KLIMAT POLITYCZNY".

Kongres S. L. zajmował się przede wszystkim i prawie wyłącznie sprawami politycznymi. Rezolucje w sprawach społecznych przypisać należy wyłącznie naciskowi dość licznych przedstawicieli „Wici". Nad kongresem przez cały czas jego obrad dominowały sprawy polityczne, powszechnie znane postulaty polityczne, które zostały ujęte w rezolucje.

Jest to symptom bardzo znamienny. Podkreślił go w swym referacie b. marsz. Rataj... Chłop chce być „wspógospodarzem" w państwie. Powtarza to z uporem od paru lat i będzie powtarzał aż do skutku.

Polityczne rezolucje kongresu schodzą się do pewnego stopnia z poglądami, którym wyraz dał niedawno p. wicepremier Kwiatkowski, wołając o stworzenie nowego „klimatu politycznego" — o sformułowanie „zasad", które by wiązały „rządzących z rządzonymi", — o atmosferę zaufania...

NOWE PREZYDIUM.

Kongres S. L. dokonał jeszcze jednej pracy, dał stronnictwu nowe władze.

powołał na czoło ruchu p. p.: Rataja i Gruszkę. W cień usunął się, — zresztą nie zatrzymywany przez delegatów, — ze względu na stan zdrowia p. Thugutt. Równocześnie zaś za niekarność został wykluczony b. poseł Putek.

Nie trzeba się w tym dopatrywać jakiegoś ukartowanego z góry „zwrotu na prawo", choć zaznaczone wyżej zmiany nie będą mile powitane na lewicy. Pobudki, którymi się kongres kierował dokonując tych decyzyj, mają charakter organizacyjny, a nie ideologiczny. Stronnictwo Ludowe, walczące o pewne polityczne cele, chce przede wszystkim silnej dyscypliny w swoich szeregach i pod tym kątem widzenia dokonuje reorganizacji władz stronnictwa.

Nie mniej jednak z sympatią katolików spotka się fakt wykluczenia b. posła Putka ze Stronnictwa. Opuszcza je demagog, który wyrósł na anarchizowaniu życia społecznego i na walce z Kościołem.

TAKTYKA POLITYCZNA.

Ostatecznie więc trzeba powiedzieć, że kongres — jakkolwiek nie przyniósł zapowiadanych sensacyj — stanowi ważny moment w naszej wewnętrznej sytuacji politycznej. Jego znaczenie polega na tym, że jeszcze raz sprecyzował znane postulaty polityczne i powtórzył je z naciskiem.

Kongres odciął się od stronnictwa narodowego. Mamy wrażenie, że głównie na tle okoliczności, w jakich się dokonały wydarzenia z sierpnia ub. roku. W ten sposób znów w daleką przyszłość odsuwa się plan zdrowego — naszym zdaniem — porozumienia politycznego dwóch silnych i państwowo-twórczych obozów. Dzieje się to nie tyle z powodu zasadniczych rozbieżności programowych, ile z powodu różnic w taktyce politycznej, metodzie. J. P.

Żydzi chcą się utrzymać w Polsce

Pożyczka międzynarodowa
dla żydów w Polsce

Warszawa, 1. III. (Tel. wł.) Londyński korespondent „Kuriera Warsz." donosi, że, wczoraj odbyła się w Londynie konferencja organizacji żydów angielskich, na której dyskutowany był sposób niesienia pomocy żydom w krajach środkowej i wsch. Europy, a m. in. także i w Polsce. Według danych, przytaczanych na konferencji, liczba żydów w Polsce, potrzebujących pomocy materialnej, wynosi ok. 1 miliona.

Na zaproszenie konferencji znany poseł Lansbury wygłosił przemówienie, w którym dał swoje wrażenia z niedawnej podróży do Polski i oświadczył, że po powrocie do Anglii wysunął konkretne propozycje

uzyskania większej pożyczki międzynarodowej, przeznaczonej na finansowanie warsztatów pracy dla żydów w Polsce.

Pożyczka zaciągnięta by była pod egidą Ligi Narodów, która administrowałaby funduszami, uzyskanymi z pożyczki.

Podkomitet nieinterwencji
w ślepym zaułku

Londyn, 1. III. (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą o poważnych trudnościach, jakie wynikły znów w łonie podkomitetu nieinterwencji w Hiszpanii i z racji których odkładane jest zwołanie posiedzenia tego komitetu.

Po przyjęciu przez Włochy i Niemcy formuły brytyjskiej w sprawie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii, wydawało się na pierwszy rzut oka, że trudności zostały przezwyciężone i że komisje mieszane niedługo wyjadą na teren walk. — Tymczasem jak ujawnia obecnie prasa angielska, przyjęcie przez Włochy i Niemcy formuły brytyjskiej związane zostało z pewnymi warunkami wysuniętymi przez Niemcy a mianowicie,

aby bezwłocznie w chwili wyjazdu komisyj zostały wprowadzone w życie przewidziane w planie brytyjskim obostrzone zarządzenia nowej międzynarodowej kontroli lądowej na granicy francusko-hiszpańskiej.

Temu opiera się bardzo kategorycznie Francja, wskazując na to, że plan brytyjski przewiduje równoległe zaprowadzenie kontroli lądowej i morskiej. Dopóki nie będzie wprowadzona w życie kontrola morska, Francja nie może się zgodzić na zaprowadzenie kontroli lądowej i to w dodatku częściowej, bo Niemcy i Włochy specjalnie obrały za cel swego wystąpienia granicę francusko-hiszpańską, pomijając granicę portugalsko-hiszpańską.

Rozbieżność między punktami widzenia Niemiec i Włoch z jednej strony, a z drugiej strony Francji i popierających ją W. Brytanii i Związku Sowietów jest tak zdecydowana, że osiągnięcie porozumienia w łonie podkomitetu nieinterwencji wydaje się być celem bardzo odległym.

Wizyta Hitlera w Rzymie
w połowie maja

Berlin, 1. III. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja. Podczas swego pobytu we Włoszech, który potrwa około 8 dni, kanclerz odwiedzi Rzym, Florencję i Neapol. W Rzymie zamieszka w Kwirynale. Program wizyty kanclerza przewiduje rewię floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz trzy wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

Z tajemnic dyplomacji

Tajni łącznicy

między Chamberlain'em a Mussolinim

Londyn, 1. III. (PAT). W Izbie Gmin zapytywano dziś premiera Chamberlaina o ujawnienie osoby, od której premier otrzymał w niedzielę rano nieoficjalną informację rządu włoskiego o przyjęciu przez Mussoliniego brytyjskiej formuły o wycofaniu obcych ochotników z Hiszpanii. Premier Chamberlain w ostry sposób odpowiedział, że jego zdaniem sprawa ta nie stanowi przedmiotu zainteresowania publicznego. Gdy dodatkowo zapytano premiera, czy należy odpowiedź jego rozumieć w ten sposób, że osoba o którą chodzi, znana była jedynie premierowi. Chamberlain odpowiedział w sposób tajemniczy: „Nie jest ona znana nawet mnie, ja się mogę jedynie domyślać“. Odpowiedź ta stała się przedmiotem licznych domysłów w kuluarach Izby Gmin. Według pewnych pogłosek, wymieniane jest nazwisko wdowy po Austinie Chamberlain, lady Chamberlain, bratowej premiera, która przebywa chwilowo w Rzymie, jako tej tajemniczej osoby pośredniczącej. Według tej pogłoski, lady Chamberlain miała telefonować w niedzielę z Rzymu wprost do premiera. Wersja ta ma jednak mało prawdopodobieństwa, ponieważ premier we wtorek sam oświadczył, że wiadomość otrzymał od przyjaciela, będącego w kontakcie z ambasadorem Grandim. Inna pogłoska wskazuje, na znanego publicystę angielskiego, naczelnego redaktora niedzielnej gazety „Observer“ Garvina, który obecnie pisze biografię ojca premiera, Józefa Chamberlaina i którego z Nevillem Chamberlainem łączą bliskie więzy przyjaźni. Według tej wersji, Chamberlain otrzymać miał wiadomość o przyjęciu przez Mussoliniego formuły brytyjskiej od ambasadora Grandiego, który drogą prywatną zakomunikował ją premierowi Chamberlainowi, premier zaś z kolei o wiadomości tej powiadomić miał ministra Edena w niedzielę przed południem za pośrednictwem głównego doradcy dyplomatycznego rządu sir Roberta Vansittarta.

—o—

Tęsknią za dyktaturą

Akcja komunistów i socjalistów czeskich

na rzecz Sowietów

Praga, 1. III. (PAT). Nowym hasłem w agitacji, prowadzonej przez partię komunistyczną jest twierdzenie, iż jedynym ratunkiem dla zagranicznej polityki czeskiej jest wzmocnienie sojuszu z Sowietami, których armia wystąpi w obronie Czechosłowacji, o ile będzie miała zaufanie do szczerości zagranicznej polityki czeskiej. Na ostatnim wiecu urządzonym w Pradze mówcy komunistyczni podkreślali, iż dowodem tej szczerości byłaby bardziej zdecydowana polityka wewnętrzna czeska, polegająca na zniszczeniu czeskiej prawicy oraz wyeliminowaniu z rządu partii agrarnej, dążącej, jak wiadomo, do porozumienia z mniejszością niemiecką. W szeregu miast prowincjonalnych otrzymano wiadomości, iż lewicowe i socjalistyczne stronnictwa czeskie udzielając poparcia tej agitacji urządzają wspólne wiece z komunistami.

Mała Ententa rozbita

Praga, 1. III. (PAT). Uwagę kół politycznych zwrócił tu artykuł organu katolickiej partii ludowej „Venkova“. Pismo to pisze dosłownie: nie powinniśmy ukrywać, iż Mała Ententa, o której założenie i utrzymanie tak bardzo zabiegał dr Benesz jest w znacznym stopniu rozbita. Zwłaszcza polityka Jugosławii wskazuje, iż chociaż nie rozrywa ona formalnie Małej Ententy, to jednak stosuje politykę najzupełniej od niej niezależną. W zakończeniu pismo polemizuje z głosami lewicowych kół czeskich na temat ostatnich wydarzeń, ironizując optymizm co do roli Ligi Narodów w polityce europejskiej i nieistniejącej „współpracy państw Małej Ententy“.

„Agenci G. P. U. porwali gen. Millera“

twierdzi żona porwanego

W gabinecie sędziego śledczego w Paryżu, prowadzącego dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia prezesa organizacji b. wojskowych rosyjskich gen. Millera, odbyła się konfrontacja między gen. Millerową, przybyłą w towarzystwie swego adwokata, oraz pozostającą od 5 miesięcy w więzieniu żoną gen. Skoblina, który również zginął bez wieści, znaną śpiewaczką rosyjską Plewicką.— Adwokat gen. Millerowej przedłożył sędziemu śledczemu dokumenty i materiały, kwestionujące szereg danych dotychczasowego śledztwa.

Materiały, przedstawione przez adwokata, odnoszą się przede wszystkim do sprawy zagadkowego i nagłego odpłynięcia z Hawru sowieckiego statku „Maria Ulianowa“, który przerwał w dniu zaginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża jakieś tajemnicze skrzynki, nagle opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił tego dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godzinie 15, jak stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, lecz dopiero o godzinie 17, tak że autem tym mógł być przywieziony istotnie do Hawru gen. Miller, który zaginął około godziny 13. Poza tym adwokat wskazał, że kapitan statku sowieckiego zażądał od władz portowych swoich papierów nie przed południem, lecz dopiero po południu i przerwawszy nagle wyładunek towarów odpłynął o godzinie 18, a więc niemal bezpośrednio po przybyciu tajemniczego samochodu ambasady sowieckiej.

Trzecim punktem, który zdaniem adwokata gen. Millerowej uzasadnia podejrzenia, jest fakt, że statek „Maria Ulianowa“, który kursował na linii Leningrad — Londyn — Hawr, odbywał zwykle tę drogę w obu kierunkach przez Kanał Kiloński, natomiast po opuszczeniu Hawru w dniu 22 września, a więc w dniu zaginięcia gen. Millera, statek wracał do Leningradu po raz pierwszy wyjątkowo inną drogą dokoła Danii, omijając Kanał Kiloński, co zdaniem adwokata nastąpiło w związku z alarmem, powstałym na skutek zaginięcia gen. Millera i wobec pogłosek, jakoby władze niemieckie miały zamiar dokonać rewizji na statku w czasie przebywania Kanału Kilońskiego. Całe dossier, przedstawione przez adwokata gen. Millerowej, zmierza do wykazania, że sprawcami zaginięcia gen. Millera byli agenci G. P. U.

Buława marszałkowska dla Goeringa

Berlin, 1. III. (PAT). Kanclerz Hitler, jako naczelny wódz sił zbrojnych, wręczył dziś w kancelarii Rzeszy buławę marszałkowską feldmarszałkowi Goeringowi.

—x—

Akcja terrorystyczna w Palestynie znowu przybiera na sile

Jerozolima, 1. III. (PAT). Po kilkudniowej przerwie doszło wczoraj w Palestynie do ponownych zajść. W okolicy Safedu zabito w miejscowości Emak żyda i Araba. We wszystkich wsiach, położonych w pobliżu Nabluzy, zostały posterunki policyjne zastąpione przez oddziały wojskowe. Donoszą również o szeregu zamachów bombowych, dokonanych w różnych częściach Palestyny na pociągi kolejowe i autobusy.

Brytyjski w. komisarz Wauchope opuszcza dziś Palestynę, udając się do Anglii. Jego następca Mac Michael, przybędzie do Palestyny w czwartek.

Nowa komisja dla spraw Palestyny

Londyn, 1. III. (PAT). Minister kolonii Ormsby Gore ogłosił dziś w Izbie Gmin skład osobowy komisji rządowej, która wyjedzie do Palestyny dla szczegółowego przestudiowania technicznej strony propozycji podziału kraju, wysuniętych w swoim czasie w raporcie komisji królewskiej. Kompetencje tej komisji wykraczają, jak wiadomo, poza zakres zadań ściśle technicznych. Do zadań ich należy również zaproponowanie zmian, jakie w stosunku do zaleceń komisji królewskiej obecna komisja techniczna uważać będzie za celowe. Komisja składać się będzie z czterech członków. Wyjazd komisji do Palestyny nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach kwietnia.

—o—

Potomek gen. Paskiewicza procesuje się z państwem polskim

Lublin, 1. III. (PAT). Przed Sądem Okręgowym w Lublinie odbywa się interesująca rozprawa o zwrot majątku Borowo, położonego w pow. puławskim, przejętego w swoim czasie przez państwo polskie na mocy ustawy o dobrach donacyjnych z 1919 roku.

Losy majątku Borowo przedstawiają się następująco: Posiadłość ta o przestrzeni 32 włók wchodziła w skład majoratu Sioło Iwanowskie stanowiące w połowie 19 wieku własność gen. Paskiewicza, namiestnika Królestwa Polskiego. Sioło Iwanowskie przedstawiało w swoim czasie wartość 2 i pół miliona zł. i na mocy ukazu carskiego po powstaniu listopadowym przeszło w ręce gen. Paskiewicza. Po gen. Paskiewiczu odziedziczył majątek syn jego Teodor, a następnie siostrzenica ks. Teodora — ks. Elżbieta Kurakin.

Obecnie ostatni potomek gen. Paskiewicza Andrzej Kurakin obecnie obywatel francuski za pośrednictwem adwokatów Czerskiego i Nowickiego z Warszawy wystąpił do Sądu Okręgowego w Lublinie z żądaniem uznania dóbr Borowo za jego własność, uzasadniając swoje roszczenia tym, że maj. Borowo został przez gen. Paskiewicza nabyty w drodze licytacji, a więc nie został nadany przez cesarza, przy czym prosił o przyznanie mu prawa ubogich przedkładając świadectwo ubóstwa, wydane przez władze francuskie.

Zarząd Główny Z. N. P. działa

Według doniesień prasy stołecz. w dn. 26 i 27 lutego odbyło się w Warszawie posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Zw. Nauczycielstwa Polskiego pod przewodnictwem prezesa Nowickiego z udziałem członków komisji kontrolującej oraz prezesów okręgów ZNP. Było to pierwsze posiedzenie po walnym zjeździe w Krakowie. Omówiono sytuację w szkolnictwie na terenie kraju oraz położenie Związku. Dokonano przeglądu wydarzeń z ostatnich czasów na terenie nauczycielskim i uchwalono program działalności Związku do lipca r. b. Ustalono również plan pracy społecznej, pedagogicznej i organizacyjnej na okres najbliższy. *Walny zjazd sprawozdawczy delegatów ZNP postanowiono zwołać w lecie.* Odbyło się również posiedzenie Komisji Kontrolującej której przewodniczącym został p. Zenon Sawicki z Warszawy. Komisja zamierza zbadać gospodarkę w Związku za okres ubiegłej kadencji zarządu oraz za czas działalności kuratorów Musioła i Maciszewskiego. Agendy ZNP działają już normalnie. Wydział wydawniczy wznowił wydawanie „Głosu Nauczycielskiego“, wszystkich pism pedagogicznych pomocniczych i pism dla młodzieży.

Likwidacja tajnych gorzelni

Limanowa, 1. III. (PAT). Organy policji ujawniły i zlikwidowały 4 tajne gorzelnie, dobrze zakonspirowane u Królów w Siekierczynie i Raczków w Przyszowej, pow. limanowskiego. — We wszystkich wypadkach zajęto aparaty do pędzenia spirytusu, naczynia z przygotowanym zacierem w większej ilości i kilkanaście litrów gotowego już spirytusu.

Ciągnienie dolarówki

Warszawa, 1. III. (Telef.). Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrana 40.000 dolarów padła na obligację 449.971, 8.000 dolarów na obligację 7.605, 3.000 dolarów na obligację 399.231, 105.547, 1.165.568, po 1.000 dolarów na obligacje 686.495, 1.024.524, 1.336.643, 697.321, 960.305.

Widmo etatyzmu, interwencjonizmu i planowej gospodarki na...

senackiej komisji budżetowej

Warszawa, 1. III. (Telef.) Senacka Komisja Budżetowa rozpatrywała dziś projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycyj. Na posiedzeniu obecny był wicepremier Kwiatkowski oraz ministrowie: Ulrych, Poniatowski i Kaliński. Ustawę referował sen. Petrażycki, który poprzedził referat rozważaniami ogólnymi na temat zasadniczych kierunków polityki gospodarczej. Stwierdził on, że w dyskusji na temat gospodarczej działalności państwa wysuwa się bardzo dużo zastrzeżeń. Można się tylko dziwić, iż w końcu aprobuje się działalność, która wzbudza tyle podejrzeń. Wysuwa się widmo etatyzmu, intewencjonizmu i planowej gospodarki, mówi się, że przez drenaż rynku kredytowego państwo zabija inicjatywę prywatną i że trzeba mieć naprzód pieniądze, a potem myśleć o ich wydatkowaniu na inwestycje, że wielkie roboty publiczne odzwyczajają społeczeństwo od przedsiębiorczości itd. Istnieje jakoby szaniec gospodarczy, po którego jednej stronie stoi potężny prąd liberalizmu a a po drugiej etatyzmu i interwencjonizmu.

Do tej walki czynniki oficjalne ustosunkowują się w ten sposób, że z dużym zażenowaniem tolerują etatyzm, natomiast

głośno i mocno wypowiadają się za liberalizmem.

Należy stwierdzić, że szaniec ten winien być zburzony i trzy doktryny stanąć winny obok siebie w harmonijnej pracy, bowiem każda posiada pewne dobre strony, każda również ma i wady, które przy hipertrofii którejś z nich mogą dać w życiu fatalne wyniki.

Następnie referent omówił projektowane inwestycje i zakończył wnioskiem o przyjęcie ustawy bez zmian w brzmieniu sejmowym.

Obsługa sum wydatkowanych na inwestycje

W dyskusji kilku senatorów dużo miejsca poświęciło postulatowi budowy dróg, zwłaszcza w Centr. Okr. Przemysłowym, dalej potrzebom inwestycyjnym kresów wschodnich, budownictwu mieszkaniowemu, wreszcie sen. Evert zapytał, jak będzie przedstawiała się sprawa obsługi sum wydatkowanych na inwestycje. Biorąc bowiem pod uwagę 5 proc., będziemy mieli do czynienia z sumą około 50 milionów na odsetki od sum inwestycyjnych. Senator Petrażycki stwierdził, że suma ta

WYNIESIE NAWET 80 MILIONÓW ZŁ.

W odpowiedzi zabrał głos min. komunikacji Ulrych, który oświadczył, że COP będzie miał udział w inwestycjach drogowych w wysokości około 3 milionów zł. Jeżeli chodzi o budowę drogi wodnej z Zagłębia Dąbrowskiego do Sandomierza, to nad tym zagadnieniem prowadzone są studia, a kredyty Funduszu Pracy pozwalają na rozpoczęcie pewnych niewielkich prac. Co do potanienia transportu materiałów budowlanych na budowę dróg w Okr. Centr., to już prawie wszystkie województwa zwróciły się do Ministerstwa w tej sprawie. Ministerstwo pracuje nad tym zagadnieniem od dość dawna. Obliczono, że gdyby miał potanieć transport kolejowy nie tylko na kamienie, ale i budulec, to bonifikacja roczna wynosiłaby około 20 milionów zł. Zagadnieniem tym interesuje się Państwowa Rada Kolejowa i Zw. Samorządowe. Chodzi o to, w jaki sposób inne gałęzie przemysłu mogłyby wynagrodzić tak dalece idącą obniżkę taryfy kolejowej, która zwłaszcza, jeżeli chodzi o kamienie, miałaby wielkie znaczenie dla przyspieszenia budownictwa drogowego. Minister byłby szczęśliwy, gdyby w tym zakresie mógł osiągnąć jakiś pozytywny rezultat.

Inwestycje na ziemiach wschodn.

P. wicepremier poświęcił dość dużo uwagi inwestycjom na ziemiach wschodnich, podnosząc, że w poszczególnych grupach inwestycyjnych istnieje raczej tendencja do uprzywilejowania tych ziem. Rząd dąży również do udzielenia przywilejów budownictwu małych mieszkań. Obsługa długów z tytułu wykonywania inwestycyj musi oczywiście co roku wzrastać. Niektóre wydatki przewidziane w ustawie inwestycyjnej będą musiały w przyszłości znaleźć się w budżecie. Jeżeli chodzi o kolejność inwestycyj, to rząd kieruje się m. in. zasadą wykończenia w pierwszym rzędzie prac rozpoczętych. Komisja przyjęła projekt ustawy bez zmian.

Skutki komunistycznej akcji w Luboniu

Warszawa, 1. III. (Telef.). Cała osada Luboń i wszystkie okoliczne miejscowości w dalszym ciągu żywo komentują fakt wstrząsającej zbrodni. We wtorek zwłoki ś. p. ks. Streicha przewieziono z Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu do Lubonia i złożono w miejscowym Domu Ludowym. Manifestacyjny pogrzeb odbędzie się przy udziale duchowieństwa z całej diecezji poznańskiej, ponadto przybędą na pogrzeb liczne delegacje organizacyj społecznych, oddziałów wojskowych itd. Śp. ks. Streich pochowany będzie w specjalnej mogile na dziedzińcu kościoła, w którym poniósł śmierć.

Mieszkańcy Lubonia opowiadają, że w sobotę w jednym z domów w pobliskiej miejscowości Lasek odbyło się zebranie komunistów. Przewodniczył Wawrzyniec Nowak, notowany w urzędzie śledczym w Poznaniu, jako notoryczny przestępca polityczny. Postanowiono zabić ks. Streicha, miano również zamordować

KS. ZAREMBĘ ZE WSI WIRY.

Zebranie było burzliwe i nikt nie chciał podjąć się dokonania tak potwornej zbrodni. Wówczas postanowiono ciągnąć los. Los padł na Nowaka. Była również mowa o zamordowaniu wikariusza

KS. KOPERSKIEGO.

W poniedziałek w Laskach i Luboniu aresztowano około 30 osób, które odstawiono do więzienia w Poznaniu. Wśród aresztowanych jest kilku 19-letnich młodzieńców. Są wśród nich także znani działacze komunistyczni: Duszczak, Sternel i Miller. Wśród młodzieży uczęszczającej do miejscowych szkół powszechnych panuje duże bezbożnictwo. Są to głównie dzieci bezrobotnych. Nauczycielki twierdzą, że nie mogą sobie z tymi dziećmi dać rady. W każdej klasie około 20 proc. dzieci kategorycznie stwierdza, że nie będą się uczyć religii, gdyż zabraniają im tego rodzice. (Patrz str. 7.).

W 15 minutach uchwalili deklarację

Koło parlamentarne O. Z. N. wobec rządu

Warszawa, 1. III. (Telef.). Dziś o godz. 9 rano odbyło się posiedzenie Koła OZN. Brało w nim udział 70 posłów i senatorów, czyli mniej więcej połowa. Przewodniczył sen. Dąbkowski, który przedstawił stanowisko Koła w związku z debatą budżetową na plenum Senatu oraz przedstawił projekt deklaracji, którą w imieniu Koła zamierza złożyć. Deklaracja ta ma zawierać stwierdzenie znacznej poprawy gospodarczej w związku z budową Centr. Okr. Przemysłowego, ma podkreślać pomyślny rozwój polityki zagranicznej i prac nad obroną państwa, a natomiast żądać koordynacji i działania innych resortów rządowych. Żadnej dyskusji nad deklaracją nie było. Zebrani zatwierdzili projekt jednomyślnie.

Całe posiedzenie trwało około 15 minut. W kokach politycznych komentują to jako jakiś kompromis zawarty między zwolennikami a przeciwnikami rządu w OZN. Pierwotny bowiem projekt deklaracji, która miała być odczytana na posiedzeniu Sejmu, zawierał wyraźniejsze zastrzeżenia pod adresem min. Poniatowskiego, Świętosławskiego i Grabowskiego. Obecnie, jak widzimy, część negatywna została całkowicie usunięta.

Echa napadu bombowego na pochód socjalistyczny

Warszawa, 1. III. (Telef.). Dziś w Sądzie Okr. toczyła się rozprawa przeciwko oskarżonym o rzucenie bomby na pochód socjalistyczny w dniu 26 września roku ubiegłego. Poszlaki wskazywały jakoby zamach wyszedł z kół falangistów. Aresztowano niejakiego Ryszarda Kwiatkowskiego, który w czasie przesłuchania przyznał się do rzucenia bomby. Opowiedział on, że w tłumie podszedł do niego znajomy Czesław Nowak i powiedział mu. Mam „grzechotkę", czy kropniesz? Kwiatkowski odparł: Dobrze. W związku z zeznaniami Kwiatkowskiego, aresztowano Nowaka i Zdzisława Weintza, który miał pilnować bomby schowanej za śmietnikiem.

Podczas następnych badań Kwiatkowski cofnął zeznania, pozostali oskarżeni również nie przyznali się do winy. Ekspertyza pirotechniczna bomby wykazała, że zawierała ona silny materiał wybuchowy, mogący spowodować niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego w promieniu 2 metrów i niebezpieczeństwo dla zdrowia w promieniu 8 m. Skutkiem wybuchu kilkanaście osób zostało rannych. Na dzisiejszej rozprawie wszyscy trzej oskarżeni nie przyznali się do winy. Rozprawom przewodniczył sędzia Łaszkiewicz, oskarżenie wnosił prokurator Piotrowski, jako obrońcy wystąpili: adw. Arciszewski i Rościszewski. Wyrok ogłoszony będzie w dniu jutrzejszym.

Biskup Berlina u Ojca św.

Citta del Vaticano, 1. III. (PAT). Ojciec święty przyjął dziś na audiencji biskupa Berlina ks. Preysinga.

Pogrzeb ś. p. gen. Włodzimierza Maxymowicz-Raczyńskiego

Warszawa, 1. III. (PAT). Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Włodzimierza Maxymowicz-Raczyńskiego, generała brygady, dowódcy broni pancernych, prezesa rady administracyjnej państwowych zakładów inżynierii. Msza żałobna została odprawiona w kaplicy C. W. San., na której obecni byli p. marszałek Śmigły-Rydz i członkowie rządu. Po nabożeństwie uformował się wielki kondukt pogrzebowy. Na czele postępowały oddziały wojsk zmotoryzowanych. Zmarły pochowany został na cmentarzu wojskowym.

Sojusz wojskowy grecko-turecki

Ankara, 1. III. (PAT). Grecki premier Metaxas i turecki minister spraw zagr. Ruszti Aras parafowali wczoraj dodatkowy układ grecko-turecki do układu przyjaźni z października 1930 r. i do „paktu serdecznej ententy" z września 1933 roku. Układ ten zostanie podpisany przez premierów obu państw w kwietniu b. r., gdy turecki premier Ba Yar złoży wizytę premierowi Metaxasowi w Atenach.

Układ ten zawarty na okres 10-ciu lat postanawia, że w razie niesprowokowanej napaści na jedno z zawierających go państw, drugie zachowa neutralność i przeciwstawi się z bronią w ręku przemarszowi wojsk lub przewozowi amunicji i innego materiału wojennego przez swoje terytorium. Z chwilą dojścia do kroków nieprzyjacielskich drugi partner układu dołoży wszelkich starań celem załagodzenia sytuacji. Obie podpisujące strony nie będą tolerować na swym terytorium tworzenia się i przebywania organizacyj lub formacyj militarnych wrogo usposobionych dla drugiego rządu. Istniejące dwustronne lub wielostronne układy obu państw zachowują swą moc.

—x—

Z dnia

„Pałac Blagi"

Kilka razy, na tym miejscu, przyszło nam wytknąć niektóre „chwyty" stosowane przez *IKC*.

IKC lubi być *pierwszy*. Na to zdaje się nie ma rady, bo to jest *nieuleczalna choroba. Pierwszy* niedawno podał sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia TNSW, chociaż zebranie to *odbędzie się dopiero w marcu br.*

IKC *pierwszy* także podał w dniu dzisiejszym fotografię zaginionego samolotu angielskiego. Jak Czytelnicy nasi wiedzą, samolot ten zaginął w czasie lotu próbnego przed trzema dniami.

IKC *ma* już fotografię zaginionego samolotu. Dzienniki angielskie *nie mają*, ale IKC ma! Wprawdzie zaginiony samolot jest *trzymotorowcem*, ale na fotografii IKC („pierwszej"! — bo to jest ważne) ma *tylko jedną śrubę!* Jedną! Nie dwie, ani nie trzy. Tylko jedną. Pewnie dlatego, że to jest *„jedyna"* fotografia zaginionego samolotu Zresztą, cóż?

Dlaczego samolot trzymotorowy *ma mieć koniecznie trzy śruby? Gdzie to jest napisane?* W kodeksie *IKC* — o ile taki istnieje — nie ma o tym przypuszczalnie ani słowa. W tymże samym kodeksie nie ma napewno jednej litery, która by zabraniała *„niektórym"* (którym brak może kilka *śrub*, czy *śrubek* gdzie należy) blagować na całego. Nawet blaga powinna mieć pozory prawdy. Inaczej jest *ordynarną grandą*. Tak mi się wydaje! *Al.*

Wiadomości z kraju

Obrządek bizantyjsko-słowiański w diecezji podlaskiej

Wiadomości Diecezjalne Podlaskie (Nr 1 i 2 br.) podają, że liczba wiernych w obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w diecezji tej wynosi obecnie 1898 dusz w dziewięciu następujących parafiach: Bubel, Pawłów 143, Dokudów 388, Hola 451, Kodeń 65, Kostomłoty 131, Połoski 165, Szóstka 85, Terespol 480.

Pierwsza rocznica encykliki „Divini Redemptoris"

Encyklika Ojca św. Piusa XI „Divini Redemptoris" o bezbożnym komuniźmie, wydana w roku ubiegłym, ustanawia św. Józefa, opiekuna rodzin chrześcijańskich i patrona robotników — patronem walki z komunizmem, który zagraża przede wszystkim rodzinom chrześcijańskim i ludziom pracy. Władze Katolickiego Stowarzyszenia Mężów archidiecezji warszawskiej pragną by pierwsza rocznica tej tak doniosłej encykliki była obchodzona uroczyście pod opieką św. Józefa przez wszystkie oddziały Stowarzyszenia i poleciły im, by organizowały publiczne zebrania w sprawie walki z niebezpieczeństwem komunizmu. W Warszawie, w niedzielę dn. 13 marca b. r. w wielkiej sali Domu Katolickiego odbędzie się wielkie zebrane oddziałów stołecznych i podmiejskich K. S. M. Będzie to manifestacja sił katolickich, przeciwstawiających się hasłom wywrotowym komunistycznym i bezbożniczym.

Kilkadziesiąt tysięcy straty w „Głodówce"

Pożar, który strawił doszczętnie schronisko na „Głodówce" koło Zakopanego, wybuchł pomiędzy godz. 1—2 w nocy w jednym z pokoi, znajrujących się na strychu. Spośród mieszkańców schroniska nikt nie doznał szwanku. Większa część ruchomości, jak łóżka, pościel, bielizna oraz mienie lokatorów zostały uratowane. Mimo to jednak, straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. pożar powstał przypuszczalnie skutkiem wadliwości budowy komina, względnie rury prowadzącej od pieca do komina. Schronisko było ubezpieczone.

Przemyt zapalniczek na specjalnym motorowcu

Policja warszawska wykryła szajkę przemytników zapalniczek. Na czele szajki stał *Rudolf Hancberg z Gdańska*, który zakupił motorowiec szybkobieżny „Marius" i przewoził nim zapalniczki do Zatoki Puckiej z Niemiec i ze Szwecji, a także wywoził do Szwecji alkohol z Polski. — W Warszawie w związku z tą aferą aresztowano Arona Szynberga i Wacława Ruszkowskiego.

Adwokat skazany za sprzeniewierzenie 17.000 zł.

Niedawno odpowiadał przed sądem w Cieszynie *adw. Witold Eibenschütz*, oskarżony o przywłaszczenie 17.000 zł. z pieniędzy klijentów i działania na szkodę Ziemskiego Banku Kredytowego, którego był radcą prawnym. Sąd uniewinnił wówczas adwokata. Obecnie odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym, na skutek odwołania się poszkodowanych. Sąd skazał adwokatą na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej przez 3 lata.

Zgon ś. p. Władysława Grabskiego

Dnia 1-go b. m. o godzinie 2.45 w nocy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Władysław Grabski, premier Rzeczypospolitej w latach 1920, 1924 i 1925, minister skarbu w latach 1919, 1923. 1924 i 1925, minister rolnictwa w r. 1918, zasłużony działacz społeczny. Zmarły liczył lat 65. Przyczyną śmierci była rozwijająca się **choroba raka**, której nie powstrzymała operacja dokonana na wiosnę roku ubiegłego. Gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia nastąpiło parę dni temu. Śp. Władysław Grabski osierocił żonę oraz trzech synów.

* * *

Władysław Grabski urodził się dnia 7 lipca 1874 r. w majątku Borowie, w pow. łowickim. Skończył gimnazjum w Warszawie w 1892 r. Następnie studiował w Paryżu, gdzie ukończył Szkołę Nauk Politycznych w 1894 r., równocześnie zaś odbywał studia na wydziale historycznym w Sorbonie, które ukończył w r. 1895.

Swoją pracę społeczną zapoczątkowuje G. założeniem stacji doświadczalnej w Kutnie w 1899 r. Jest to pierwsza chronologicznie po sobieszyńskiej stacja w Królestwie Polskim, placówka naukowa i społeczna. W 1901 r. założył pod Kutnem pierwszą fabrykę drenów, jako spółdzielnię dla rolników, w r. 1904 zorganizował towarzystwo melioracyjne w Warszawie. Tegoż roku założył drugie z kolei w Królestwie Kółko rolnicze włościańskie w Bocheniu, w pow. łowickim, gdzie zorganizował również mleczarnię spółdzielczą, jedną z pierwszych w kraju. W 1905 utworzył i prowadził pierwsze w b. zaborze rosyjskim włościańskie udziałowe stowarzyszenie rolnicze powiatowe w Łowiczu.

Obok działalności społecznej rozwijał szeroką działalność naukową i publicystyczną, mającą na celu wykazanie faktu, że polityka rządu rosyjskiego w stosunku do właścian polskich, krzywdziła Królestwo w ogóle, a włościan w szczególności. Równocześnie dążył do budzenia i krzewienia postępu rolniczego, który miał podnieść materialny stan wsi Królestwa. Działalność Grabskiego została uznana przez rząd rosyjski za niebezpieczną **i w 1905 r. na pewien czas go uwięziono.**

W uznaniu zasług, przez społeczeństwo polskie zostaje wybrany posłem do trzech kolejno dum. Kandydatura Grabskiego była wystawiana przez Stronnictwo Demokracji. Do czwartej dumy już nie kandydował, lecz poświęcił się całkowicie dwom instytucjom społecznym, a mianowicie Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, oraz Biuru Pracy Społecznej.

W 1915 r. tworzy on na terenie całej Rosji wielką organizację pomocy wygnańcom polskim, która objęła 350.000 osób, podtrzymała ich materialnie i duchowo i przygotowała powrót tej rzeszy dla kraju. Po upadku władzy carskiej i stworzeniu Komisji Likwidacyjnej dla stosunków pomiędzy Rosją a Polską, Grabski zostaje do niej powołany, lecz stwierdziwszy niemożność przeprowadzenia swych postulatów, wkrótce z niej ustępuje, wraca do kraju w kwietniu 1918 r.

Wkrótce po powrocie do Warszawy zostaje **aresztowany przez Niemców, osadzony w więzieniu w Modlinie, gdzie przebywa do końca wojny światowej.** Zwolniono go na jesieni 1918 r. Dwa tygodnie później zostaje **powołany na ministra rolnictwa** w gabinecie Świeżyńskiego, jeszcze za czasów, Rady Regencyjnej. Zaraz po powstaniu państwa polskiego organizuje Główny Urząd Likwidacyjny, jako wyższą władzę państwową dla rozrachunków finansowych z państwami obcymi, oraz zostaje trzecim delegatem Polski na kongres pokojowy w Paryżu. Równocześnie wybrano go posłem do Sejmu ustawodawczego. W grudniu 1919 roku zostaje **ministrem skarbu** i zarządza finansami państwa w ciągu 11 miesięcy, w czasie największych wysiłków wojennych Polski, aż do ukończenia preliminarzy w Rydze. Dnia 23 czerwca 1920 r. po długotrwałym kryzysie parlamentarnym **objął prezesurę Rady Ministrów**. Dnia 24-go lipca złożył prezesurę gabinetu.

Przerwa w sprawowaniu władzy pozwala mu na wygłaszanie wykładów na Uniwersytecie warszawskim. W r. 1923 został mianowany profesorem zwyczajnym polityki ekonomicznej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pracę profesorską musiał jednak przerwać wobec nominacji w grudniu tegoż roku na premiera oraz ministra skarbu. W latach 1921 i 1922 pełnił bardzo odpowiedzialną funkcję, a mianowicie kierował repatriacją uchodźców z Rosji. W 1922 r. sprawował poza tym obowiązki dyrektora polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

Po powołaniu w styczniu 1923 r. na ministra skarbu, zaczął realizować swój plan sanacji skarbu, oparty o stałą walutę, złotego, oraz o duże świadczenia społeczeństwa, jednak w czerwcu tegoż roku ustąpił na razie z powodu trudności politycznych. **W grudniu 1923 r. został szefem gabinetu pozaparlamentarnego i po raz trzeci ministrem skarbu.** Objąwszy rządy w momencie spadku pieniądza, **zatrzymał w ciągu jednego miesiąca ten spadek, ustabilizował pieniądz i już w maju 1924 r.** doprowadził do **wypuszczenia nowego pieniądza, złotego polskiego, i do utworzenia Banku Polskiego.** Uzyskawszy w ciągu 1924 r. pełną równowagę budżetową, nie mógł jej utrzymać w 1925 roku z powodu wyczerpania społeczeństwa. Pojawiły się deficyty budżetowe, co w związku z brakiem kredytów zagranicznych w momencie przełomowym oraz wojną celną, wydaną wówczas Polsce przez Niemcy, doprowadziło w sierpniu 1925 r. do zachwiania się waluty i do poważnego kryzysu gospodarczego, pod którego wpływem podał się Grabski w listopadzie tegoż roku do dymisji.

Było to zakończeniem jego działalności politycznej, lecz pozwoliło mu na oddanie się intensywnej działalności naukowej. Od 1927 r. wykłada w „Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego" poza polityką ekonomiczną, także i socjologię wsi. W latach od 1928 do 1934 przewodniczy Towarzystwu Ekonomistów i Statystyków Polskich.

W 1936 r. Grabski powołuje do życia „Roczniki socjologii wsi" i poświęca się zorganizowaniu instytutu socjologii wsi w łonie Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego. Ostatnią jego drukowaną książką jest „Idea Polski" (1936).

Śp. Władysław Grabski odznaczony był orderem Orła Białego i był członkiem kapituły tego orderu.

Krwawa bójka na zabawie Koła Rodzicielskiego

Z Łodzi donoszą o zabawie, która zakończyła się zbiorową masakrą. Oto w tych dniach w gma**chu szkoły powszechnej przy ul. Mickiewicza 7, Koło Rodzicielskie tej szkoły zorganizowało** zabawę. Niektórzy z uczestników zabawy przyprowadzili ze sobą także dzieci. W czasie tańców między pijanymi, **doszło nad ranem do bójki, po czym awantura przeniosła się na dziedziniec szkolny, zamieniając się w masową walkę, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób.** Na zabawie było ponad 400 osób. Na odgłos walki zbiegł się kilkutysięczny tłum z okolicznych domów.

W bijatyce operowano nożami, kamieniami, a **padły także strzały rewolwerowe.** Uczestnicy bójki zaczęli **demolować urządzenie szkolne,** używając do tego **krzeseł i nóg od stołów.** Powybijano szyby i zniszczono urządzenia sal szkolnych itd.

Kres walce położyły silne oddziały policji pieszej i konnej, przybyłe na miejsce. Przybyła również policja kobieca i przedstawiciele urzędu śledczego. W lokalu zastano 405 osób, w tem 189 kobiet.

Na dziedzińcu znaleziono zwłoki zabitego 24-letniego Henryka Turka, a obok nieprzytomnego St. Murowańskiego. Przewieziono go w stanie niemal beznadziejnym do szpitala. Tuż przed hallem szkoły znaleziono trzecią ofiarę masakry Bron. Cywińskiego. Na polecenie prokuratora zaalarmowanego w nocy, policja przeprowadziła rewizję w gmachu szkolnym, zabierając **dużą ilość kastetów, kijów, a nawet rewolwerów.** Znaleziono również **pokaźną ilość wypróżnionych z alkoholu butelek.** Zatrzymano 27 osób w tym jedną kobietę.

Wśród zatrzymanych znajdują się m. in. członkowie komitetu rodzicielskiego.

O skandalicznych wypadkach zawiadomiono władze centralne w Warszawie. Stan Murowańskiego jest beznadziejny.

Przeszukiwanie budynku szkolnego doprowadziło do stwierdzenia, że **uczestnicy zabawy uzbrojeni byli w noże sprężynowe, rewolwery, kastety, łomy żelazne, bagnety i inne narzędzia.** W gmachu szkolnym znaleziono kilkaset pustych butelek wódki. Szkoła cała jest zniszczona. Nauka ze względu na olbrzymie zniszczenie nie będzie mogła się odbywać przez kilka dni.

Echa

Kiedy się kongres śmiał...

Korespondent wileńskiego „Słowa" podaje następujące szczegóły z kongresu S. L.:

„Dziennikarze, nie dopuszczeni na kongres, skazani byli na przygodne rozmowy w przylegających do sali kongresu pokojach. Opowiadano różne rzeczy, a więc, że kongres śmiał się raz jeden, gdy była mowa o jednym z obozów politycznych. Rataj opowiedział przy tej okazji anegdotkę o słynnej rozmowie między Zamoyskim a Szwedami, którzy oblegali Zamość. Opowiadano, że gdy jeden z mówców nazwał gen. Tokarzewskiego generałem ludowym, dostał gromkie oklaski".

Z szerokiego świata

WYBRZEŻE ATLANTYKU ZOSTAŁO NAWIEDZONE PRZEZ BURZE i falę niebywałego o tej porze mrozu. W porcie Nowego Jorku został czasowo przerwany ruch okrętów.

60 TYS. DOLARÓW OKUPU ŻĄDAJĄ ZA SYNA ADWOKATA. Syn jednego z najbogatszych nowojorskich adwokatów, kilkunastoletni Piotr Levine, został porwany przez nieznanych sprawców w czasie powrotu ze szkoły. Ojciec porwanego chłopca otrzymał wezwanie do złożenia okupu w wysokości 60 tys. dolarów, w przeciwnym bowiem razie syn jego zostanie zamordowany.

DO OSIEDLA ALMA W PALESTYNIE WTARGNĘŁA BANDA TERRORYSTÓW, żądając od mieszkańców pieniędzy na prowadzoną przez siebie akcję. Burmistrz Hussein, który odmówił opłaty kontrybucji, został przez napastników ciężko poraniony. Donoszą również o ataku na kolonię Roszpina w pobliżu granicy syryjskiej.

STATYSTYKA WYZNAŃ NA ZIEMI. (KAP): Według danych świeżo ogłoszonych w Roczniku statystycznym Ligi Narodów, całkowita ludność kuli ziemskiej obejmowała na koniec 1937 roku 2,1 miliarda głów. Pod względem wyznaniowym na czoło innych religij wysuwa się katolicyzm, którego wyznawcy stanowią 19% całej ludności globu. Drugą z kolei potężną grupę stanowią wyznawcy Konfucjusza (16%), a dalej następują muzułmanie (13%), wyznawcy religij hinduskich (12%) i buddyści (11%). Wszelkie sekty protestanckie razem obejmują 9% ludności, prawosławni 7% i żydzi 0.9%. Resztę, tj. ok. 12% stanowią wszelkiego rodzaju poganie, bezbożnicy i różni wolnomyśliciele.

GENERALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO. (KAP): Generał Jezuitów O. Włodzimierz Ledóchowski zwołał na dzień 11 marca r. b. do Rzymu generalne zgromadzenie zakonu. Zgromadzenia takie Towarzystwo Jezusowe odbywa zazwyczaj po śmierci generała dla obioru nowego kierownika Zakonu. W pewnych wypadkach jednak mogą być zwoływane takie nadzwyczajne zgromadzenia generalne na żądanie urzędującego generała Towarzystwa. Takie nadzwyczajne zgromadzenie generalne było ostatnio zwołane przez generała O. Ledóchowskiego w r. 1923, gdy w związku z nowymi przepisami prawa kanonicznego, trzeba było odpowiednio do nich zastosować konstytucję Towarzystwa Jezusowego, co zresztą uczyniły także inne zakony i zgromadzenia religijne. Powód zwołania obecnego generalnego zgromadzenia Jezuitów nie jest znany. Pogłoski, jakoby pozostawało to w związku z zamierzoną rezygnacją O. Ledóchowskiego, stanowczo są zaprzeczane.

MOBILIZACJA DETEKTYWÓW WE WŁOSZECH. Ogłoszony w dzienniku urzędowym dekret powołuje do służby 4.000 rezerwowych wywiadowców. Stanowi to 10 proc. ogólnej ich liczby we Włoszech, wynoszącej 40.000. Przypuszczają, że stoi to w związku ze spodziewaną wizytą Hitlera we Włoszech, zapowiedzianą na początek maja. W dekrecie powiedziano, że powołanie do służby rezerwowych detektywów następuje „z powodu nadzwyczajnych potrzeb bezpieczeństwa publicznego“.

Pod znakiem swastyki

PROCES PASTORA NIEMÖLLERA.

W Berlinie rozpoczyna się proces pastora protestanckiego z Dahlem (przedmieścia Berlina), Niemöllera, którego aresztowano w lipcu ub. r. pod zarzutem zdrady stanu; obecnie prokurator oskarża go tylko o zniewagę władz państwa.

Pastor Niemöller jest uważany za bohatera narodowego. W czasie Wielkiej Wojny dowodził łodzią podwodną „U 51“, która zadała wiele klęsk flocie Ententy. Po podpisaniu rozejmu nie wydał łodzi Anglikom, jak mu kazano, ale ją zniszczył. Żył w Berlinie otoczony glorią bohatera. Hitlera powitał z entuzjazmem. Zwrócił się przeciw niemu dopiero, kiedy hitleryzm rozpoczął walkę z religią. Ufając w swoją popularność i zasługi, a przede wszystkim w przyjaźń Goeringa, wystąpił w szeregu kazań przeciw hitleryzmowi. Ostatnie jego kazanie z 27. VI. ub. r. miało za motto słowa św. Piotra z „Dziejów Apostolskich“: „Więcej słuchać trzeba Boga, niż ludzi“.

Lwów

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH KS. PROF. ALEKSEGO KLAWKA. W poniedziałek odbyły się uroczystości jubileuszowe w związku z 25-leciem kapłaństwa ks. dra Aleksego Klawka, prof. wydziału teolog. J. K. i dusz pasterza akademickiego. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęto Mszą św. celebrowaną w kaplicy II. Domu Techników, przez Jubilata. W czasie Mszy świętej śpiewał Chór Studentek pod batutą prof. Franciszka Rylinga. Po Mszy św. odbyło się staraniem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej skromne śniadanie, w czasie którego przemówił do Jubilata prezes Czytelni Akademickiej p. Czesław Rojek, który wręczył księdzu Jubilatowi wspaniale wykonany na pergaminie adres hołdowniczy od wszystkich organizacyj akademickich we Lwowie.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA MORDERCĘ ŻONY. Sąd Apelacyjny we Lwowie rozpatrywał w poniedziałek sprawę Jakuba Tomaszewskiego, kaflarza z Borysławia, który w przystępie afeku pod wpływem zazdrości zamordował przed rokiem swą żonę. Morderca symulował obłęd, jednakże psychiatrzy uznali go za zdrowego, jakkolwiek stwierdzili ograniczenie jego poczytalności. Na tej podstawie Sąd Okr. w Samborze skazał go na 3 lata więzienia. Sprawa rozpatrywana była wczoraj ponownie przez Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem s. s. Laniewskiego. Oskarżał prok. Hryniewiecki, bronił adw. dr Pieracki. Sąd Apel. zatwierdził wyrok I instancji.

ZAMKNIĘCIE ŻYDOWSKIEGO ZAKŁADU DENTYSTYCZNEGO. Wydział IV. Magistratu, przeprowadził kontrolę w mieszkaniu nieuprawnionego technika dentystycznego Izr. Egerta przy ul. Rzeźnickiej 9 i stwierdził, że Egert wykonuje nieprawnie zawód dentystyczny. Funkcjonariusze Magistratu zakwestionowali wszystkie instrumenty i wylegitymowali obecnych pacjentów. Przeciwko Egertowi zostanie skierowane doniesienie do sądu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W poniedziałek usiłowała pozbawić się życia przez ciężkie zranienie sztyletem 22-letnia Maria Karczmarek, zamieszkała przy ul. Piekarskiej l. 16. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego. Powodem miały być niesnaski małżeńskie.

Rosja a Izrael

Ukazała się niezwykła publikacja emigranta rosyjskiego A. Stołypina p. r. „Israel et la pensée russe“ (Izrael a myśl rosyjska), w której autor oświetla tragedię Rosji, zatrutej przez spaczony mesjanizm żydowski.

„**Marksizm — twierdzi on — w swych najgłębszych założeniach, posiada wszystkie cechy zdegenerowanego materializmu żydowskiego, który marzy o założeniu raju na ziemi. Sam Karol Marx, pochodzący w prostej linii od rabinów i starozakonnych nauczycieli-talmudystów, zawarł w swej doktrynie całą metafizykę Talmudu. Podobny zamęt, jaki przez ciasne doktrynerstwo wywołali w egzegezie biblijnej talmudyści, Karol Marx wywołał w socjologii i ekonomii politycznej**“.

Tragedią dzisiejszej Rosji jest zatrucie przez fałszywy mesjanizm żydowski duszy rosyjskiej. Ale instynkt samozachowawczy narodu rosyjskiego zaczyna już strząsać to jarzmo straszliwe... Jeszcze do r. 1920 wszelkie objawy antysemityzmu w Sowietach były karane na równi z wystąpieniami kontrrewolucyjnymi. Tak się złożyło, że już od początku reżimu bolszewickiego Lenin zaangażował do funkcyj rządowych cały szereg młodych żydów. Te niedorostki żydowskie, nieraz po 16—17 lat, sprawujące przeważnie rolę komisarzy sowieckich na prowincji, wywoływały odruchową nienawiść w masach rosyjskich. Wszak w naturze Rosjan od dawna był zakorzeniony antysemityzm. Za rządów carskich istniała tzw. „czerta osiedłosti“, tzn. linia graniczna, poza którą nie wolno było żydom w rdzennej Rosji mieszkać.

Ten naturalny antysemityzm, związany z psychiką rosyjską wzrasta w Sowietach nieznacznie, ale żywiołowo. Antagonizm i walka pomiędzy aryjczykiem Stalinem a żydem Trockim miała znacznie głębsze podstawy, aniżeli osobiste współzawodnictwo.

To, co reprezentuje Trocki w swym komunizmie, jest na wskróś żydowskie: jego idea rewolucji światowej, wysuwana na pierwszy plan z pominięciem interesów narodowych Rosji, wyjaśnia tę niechęć żywiołową, jaką żyd „wieczny tułacz“, pozbawiony własnego państwa, odczuwa do wszelkiej na stale osiadłej społeczności, opartej o wspólną więź antropologiczną — wspólną tradycję, język i religię, społeczności związanej z określonym terenem, na którym pracuje ona stale w ciągu długich pokoleń.

Żyd „wieczny tułacz“ instynktownie dąży do rewolucji światowej, do wywołania zamętu powszechnego. Nie skrępowany istotnym przywiązaniem do żadnej specjalnej ojczyzny, żyd przeprowadza na różnych organizmach narodowych w sposób bezlitosny eksperymenty rewolucyjne. Pisze o tym znany pisarz francuski Jean Taraud, zastanawiając się nad istotą problemu żydowskiego w Sowietach:

„**Jakież potworne widowisko** — powiada on — **przedstawia ten eksperyment wyhodowany w mózgu fanatyka żydowskiego Karola Marxa... Na żywym organizmie ludów aryjskich, zamieszkujących dawne imperium rosyjskie, zdemolowano rękami żydów wszystko, co było związane z kulturą chrześcijańską — a uczyniono to w sposób okrutny, nieubłagany, charakteryzujący spaczoną duszę żydostwa, które utraciło w odstępstwie od Chrystusa zrozumienie prawdy wiekuistej**“ (Quand Israël est roi“).

Wydaje się jednak, że i tym razem próba Izraela, usiłującego zagarnąć pod swe panowanie narody ziemi dla celów materialistycznych, skończy się jego klęską. Słusznie bowiem George Batault podkreśla, że tragiczny błąd żydów-reformatorów, próbujących wbrew tezom Chrystusa, poprawić ustrój społeczny, polega na tym, że w momencie decydującym tracą oni poczucie miary i zaślepieni powodzeniem, popełniają takie błędy, które ich w końcu gubią. Ten „brak taktu psychologicznego“ sprawił również i w Sowietach, że w tym momencie, kiedy żydzi stali tam już u szczytu potęgi, zostali zaślepieni swym egoizmem i wykazali, że są żywiołem obcym duchowo i nie mającym nic wspólnego z najgłębszymi dążeniami mas rosyjskich“ (por. „Le sionisme politique“).

Walka pomiędzy Stalinem a Trockim stanowi w swej istocie nic innego, jak jeden z decydujących etapów w stopniowym strząsaniu jarzma żydowskiego przez żywioł aryjski wchodzący w skład Rosji.

I ewolucja wydarzeń w Sowietach siłą rzeczy pójdzie dalej po tej linii: marksizm zostanie jeszcze bardziej okrojony w tym wszystkim, co jest w nim antynarodowe i na wkróś żydowskie. „Integralni komuniści“ — międzynarodowi w rodzaju Trockiego, marzący o stworzeniu światowej organizacji komunistycznej z pominięciem interesów narodowych państwa rosyjskiego, będą w dalszym ciągu przez reżim Moskwy bezlitośnie tępieni...

Z doktryny Marxa drogą ewolucji pozostanie w Sowietach przede wszystkim to, co może się przydać dla wzmocnienia **potęgi państwowej Rosji. Jeżeli Stalin** w dalszym ciągu podkreśla potrzebę światowej propagandy komunistycznej poza granicami Rosji, to **zasłaniając się doktryną Marxa, czyni to ze względu na interesy Rosji. W ten sposób Trzecia Międzynarodówka staje się po prostu olbrzymią w skali globowej zorganizowaną agenturą imperializmu Moskwy.**

„Osservatore Romano“ o Austrii

K. A. P. Na łamach „Osservatore Romano“ ukazał się znamienny artykuł o Austrii i jej misji w świecie. Przypomniawszy dziejową rolę Austrii i jej dziedzictwo religijne i kulturalne, dziennik watykański przypomina słowa Benedykta XV, że narody nie umierają. Mówi się o języku, rasie, krwi jako prawach do opanowywania, a właściwie do powolnego wchłaniania słabszych przez silniejszego. Nie jest to jednak słusznem, gdy brak innych głęboko życiowych wspólnych cech charakterystycznych. Jest przecież cały kontynent z dziewięciu republikami całkowicie różnymi, choć mówi się tam tym samym językiem, szczyci się tym samym pochodzeniem, wyznaje jedną wiarę katolicką (państwa Ameryki południowej). Nikt tam nie odczuwa potrzeby wspólnoty politycznej, która mogłaby być nie tylko absurdalną, ale i niebezpieczną. Godność narodowa wyposażona w takiej przeszłość dziejową, jak Austria *musi pokonać wszelkie przeszkody grożące jej bytowi i pochodzące z niesprawiedliwionych pragnień ekspansji innych.*

Austria pragnie z zapałem współpracować dla dobra wspólnego, czego dowodem jej nowa konstytucja. Tendencje te wykazały się już obfitymi owocami. Realność tych faktów — kończy „Osservatore Romano“ — musi być respektowaną i musi być wzięta pod uwagę przez tych, co kierują losami ludów i istotnie pracują dla wielkiej sprawy pokoju.

Przemyśl

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO MACHERA. Sędzia śledczy we Lwowie polecił aresztować właściciela małej drukarni w Przemyślu, niejakiego Katza, co pozostaje w związku z wykryciem we Lwowie szajki fałszerzy pieniędzy. Aresztowany Katz odpowiadał już przed Sądem Okręgowym w Przemyślu za fałszowanie znaczków opłat sądowych, za co zasądzony został na 2 lata więzienia.

Rumunia na nowych drogach

Po plebiscycie

nad autorytatywną konstytucją

Gdyby ktoś zechciał przedstawić na wykresie linię wewnętrznego rozwoju politycznego Rumunii w ciągu ostatnich 4 miesięcy, otrzymałby linię łamaną, zygzakowatą. **Linia ta wskazałaby nam, że Rumunią miotały trudności wewnętrzne i że król, reprezentujący czynnik stałości, próbował w różny sposób nawę państwową Rumunii, wstrząsaną niebezpiecznie na burzliwych wodach walk rozlicznych stronnictw, skierować ku portowi, który by pozwolił krajowi odetchnąć i rozwijać się spokojniej.**

Ustalmy fakty! W połowie listopada premier Tatarescu podał się do dymisji wraz z całym gabinetem, w związku z bliskim terminem wyborów i w ten sposób chciał dać królowi możność powołania nowego rządu, który by mógł przeprowadzić wybory parlamentarne. **Nie było to zgodne z tradycją. Zwykle stojący u steru rząd, będący emanacją jakiegoś stronnictwa, usiłował utrzymać się właśnie na okres wyborów, by nimi pokierować ku zwycięstwu partii rządowej.**

Ustąpienie Tatarescu, przedstawiciela liberałów, dowdziło, że w tej tak bardzo doniosłej sprawie następuje zasadnicza zmiana.

Król Karol powierzył misję tworzenia nowego rządu, mającego oprzeć się na szerokim wachlarzu partyjnym, p. Mihalache, prezesowi radykalnego stronnictwa chłopskiego, t. zw. caranistów. Po bezowocnych rozmowach Mihalache zrzekł się misji i król powołał na premiera ponownie p. Tatarescu, przy czym domagał się od niego rozszerzenia podstawy rządu. **Tatarescu mógł tylko w małym stopniu zadośćuczynić żądaniu królewskiemu. W deklaracji programowej zapowiedział stosowanie w polityce wewnętrznej nowych metod, ściślę odgraniczenie polityki od życia administracyjnego i różne inne reformy, zmierzające ku skonsolidowaniu państwa. Było to za mało.** Król rozwiązał w dniu 20 listopada parlament i wyznaczył wybory na 20 i 22 grudnia.

WYBORY PARLAMENTARNE NIESTETY NIE DOPROWADZIŁY DO WYJAŚNIENIA SYTUACJI,

gdyż stosunek głosów był taki, że nie zapewniał większości w parlamencie istniejącemu rządowi, ani też nie dawał nadziei utworzenia jakiegoś innego rządu, który by mógł sprawować władzę na podstawie parlamentarnej. Król powziął decyzję niespodziewaną. Powierzył mianowicie kierownictwo rządów p. Goga, prezesowi stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, które uzyskało przy wyborach ledwie około 10% głosów. Miał to zatem być rząd zaufania królewskiego. Król parlamentu nie zwołał, lecz zapowiedział nowe wybory. P. Goga przystąpił z impetem do rządów i począł realizować nacjonalistyczny i antysemicki program swego stronnictwa.

Obok Gogi zasiadł w prezydium rady ministrów, jako minister bez teki, drugi kierownik stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, 81-letni profesor Aleksander Cuza. Żydzi, to główne zło Rumunii — oto dewiza nowego rządu. Na żydów rumuńskich padł strach. W wywiadzie ze znanym polskim publicystą p. J. Giertychem, oświadczył p. Cuza:

„Nasze rządy — to wielki cios dla potęgi żydowskiej. Nastała obecnie znakomita koniunktura do rozwiązania sprawy żydowskiej w skali międzynarodowej. Położenie żydów w świecie jest dziś fatalne, — jest beznadziejne. Można powiedzieć, że żydzi swą walkę przegrali".

Ale, nim te słowa doszły do Polski i ukazały się na łamach pism — było już po upadku rządu Gogi w Bukareszcie. **P. Cuza ma rację, gdy twierdzi, że położenie żydów nie jest dziś świetne, natomiast nie miał racji i on i premier, gdy uznali, że kwestię żydowską w kraju, gdzie żydzi w większym jeszcze stopniu niż w Polsce, opanowali przemysł, handel i finanse, da się rozwiązać w sposób nagły.**

Po upadku rządu Gogi, żydzi zatriumfowali w sposób taki, jakby co najmniej zdobyli jakieś nowe Jerycho.

Tymczasem ci, którzy orientowali się w stosunkach wewnętrznych Rumunii, spodziewali się, że rząd Gogi żyć długo nie będzie. Toteż, o ile nawet żydzi mieli powód do radości, nie mieli podstaw do triumfu.

Po dymisji rządu Gogi widać było, że Rumunia znajduje się w bardzo niebezpiecznym punkcie swych dziejów. Wszyscy przyjaciele tego kraju, a między innymi i Polska, z niepokojem spoglądali w stronę Bukaresztu.

KRÓL, KTÓRY TAK WYBITNIE INGERUJE W SPRAWY POLITYKI WEWNĘTRZNEJ KRAJU, ZDOBYŁ SIĘ NA KROK BARDZO STANOWCZY,

który, gdyby wyszedł od kogo innego, nazwalibyśmy krokiem rewolucyjnym.

Rządy spoczęły w rękach zwierzchnika prawosławnego kościoła rumuńskiego, patriarchy Mironescu, który utworzył rząd zaufania narodowego. Zasiedli w nim co najwybitniejsi mężowie stanu Rumunii, a przede wszystkim dawni premierzy. **Po 10 dniach rządów patriarchy Mironescu ogłoszono nową konstytucję, która wzmacnia znacznie władzę królewską w kierunku autorytatywnym.** Konstytucja mówi, że

RUMUNIA JEST „PAŃSTWEM NARODOWYM",

a król w swej proklamacji powiedział, że

„ta nowa konstytucja ogłasza stanowczo pierwszeństwo narodu rumuńskiego, który przez swe ofiary i swoją wiarę stworzył nasze państwo narodowe".

Charakterystyczne jest jedno zdanie konstytucji:

„terytorium Rumunii nie może być kolonizowane przez ludność cudzoziemskiego pochodzenia".

Zwraca się to przeciwko żydom.

Król w myśl nowej konstytucji jest naczelnikiem państwa, wodzem naczelnym armii, posiadającym prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju, ma inicjatywę ustawodawczą tak samo jak i członkowie parlamentu, składającego się z dwu Izb, on tylko może powziąć inicjatywę w sprawie zmiany konstytucji, ma prawo veta bezwzględnego odnośnie ustaw. **Konstytucja kładzie kres działalności stronnictw i ustanawia parlament „korporacyjny". Izba niższa wychodzi w całości z wyborów, natomiast senat składa się w jednej trzeciej części z nominatów królewskich.**

By uniknąć pozorów zamachu stanu, a zarazem wzmocnić powagę nowej konstytucji król zarządził, iż o jej przyjęciu lub odrzuceniu zadecyduje plebiscyt.

Plebiscyt ten odbył się w dniu 24 lutego. Za konstytucją opowiedziało się przeszło 4,300.000 obywateli, przeciwko konstytucji tylko około 5000. Urzędowa agencja rumuńska Rador doniosła o entuzjastycznych manifestacjach urządzonych z okazji tego wyniku plebiscytu. Podkreśla się również olbrzymi udział wyborców w akcie głosowania.

By jednak ocenić należycie wynik tak doniosłego dla Rumunii aktu, jakim był plebiscyt, trzeba zwrócić uwagę na jego warunki.

UDZIAŁ W GŁOSOWANIU, KTÓRE BYŁO JAWNE, BYŁ OBOWIĄZKOWY.

Każdy obywatel uprawniony do głosowania, głosował w tej miejscowości, w której znajdował się w dniu plebiscytu.

Głosowanie odbywało się w tej formie, że obok nazwiska głosującego wypisywano słowo „tak" lub też „nie".

Niewątpliwie te warunki głosowania w naczelnym stopniu wpłynęły na jego wynik.

Ale, gdy sobie przypomnimy, przy użyciu jakich to bezceremonialnych sztuczek i interpretacji narzucano w innych krajach konstytucję, musimy uznać, że nadanie Rumunii nowej konstytucji odbyło się w formie jeszcze przyzwoitej. Rocznica plebiscytu konstytucyjnego ogłoszona będzie zapewne jako dzień święta narodowego. Teraz tylko trzeba, by nowa konstytucja dała Rumunii upragniony ład i stworzyła należyte warunki do spokojnego rozwoju kraju, czego sprzymierzonej Rumunii serdecznie życzyć należy. P. O.

Przegląd prasy

Emeryt w przedsiębiorstwie publicznym

W urzędniczej „Jedności" pojawił się ciekawy artykuł kpt. w st. spocz. Stefana Pallasa na temat „anomalij emerytalnych". Czytamy w nim m. in.:

„Z obecnej noweli (uchwalonej przez Sejm) usunięto bezsensowe i bezprawne postanowienia zakazu pracy dla emerytów, lecz nie dla wszystkich, bo ci emeryci, którzy pracują w instytucjach państwowych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych, mają nadal częściowy zakaz pracy, bo razem nie mogą otrzymywać więcej jak 150 proc. ostatnich poborów. Ponieważ do obliczenia bierze się pobory samotnego, bez wszelkich dodatków, przeto tych tak szumnie ochrzczonych 150 proc., wynosi faktycznie tylko 60—70 proc. I znowu jeden nonsens więcej. Znam emer. porucznika, który przy swej emeryturze brutto 150 zł nie może pobierać w instytucji ubezpieczenia społecznego, w której pracuje, więcej jak brutto 275 zł, tak, by razem nie przekroczył kwoty 425 zł, która jest dla niego tą granicą 150 proc. A kwota ta jest sztywna i gdyby nawet nazwany w tej instytucji z powodu postępu drożyzny otrzymał podwyżkę, to na tym nic nie zyska, bo o tyle skarb państwa zniży mu emeryturę.

Równocześnie znam 2 wyższych wojskowych emerytowanych już po 1. II. 1934 r., zatrudnionych w ciężkim przemyśle (dyskonterzy niepodległości). Pobierają oni emerytury po 700 zł., a na swych posadkach: jeden 3.000 zł, drugi 4.000 zł. Ponieważ są to posady prywatne, więc te ograniczenia ich nie dotyczą".

Wartość prawa ujawnia się najlepiej na takich przykładach z życia. Całe szczęście, że ten bezsensowy przepis został usunięty.

Socjaliści, Witos i Stron. Ludowe

Tuż przed kongresem Stron. Ludowego p. Żuławski przypomniał w „Dzienniku Ludowym" karykaturę Skwirczyńskiego, przedstawiającą Witosa, który powozi wozem, w którym siedzi marsz. Piłsudski:

„Pan Wincenty Witos — pisze p. Żuławski — w zadumie trzyma lejce w rękach i nad czemś medytuje. Marszałek Piłsudski zachęca pana Witosa słowami: „No jedźcie panie Wincenty". A pan Wincenty, zamiast jechać, zwraca się do Marszałka Piłsudskiego i powiada: „Kiej nie wiem — czy na prawo, czy na lewo".

Krytyka ta miała głęboką treść polityczną w ówczesnym czasie. Jak wiadomo p. Wincenty Witos nie odznaczał się jasnością w swojej taktyce politycznej, zawsze miał jakieś wątpliwości i swoje medytacje, dokąd sterować".

W tak „wybrednej" formie agitował p. Żuławski za „frontem demokratycznym".

Polskość zagrożona przez Białorusinów

W młodo-konserwatywnej „Polityce" p. Józef Mackiewicz pisze o zagrożeniu polskości na Wileńszczyźnie.

„W kraju — pisze — posiadanym przez Polskę, a do którego pretenduje Republika Litewska, występuje dziwny zalew białorutenizacji. Pochłania on osadników polskich, wypiera zwolna polską gwarę, jaką mówi Wincuk Markotny ze „Słowa" i wypiera też język litewski z terenów etnograficznych litewskich.

Zalew ten niema charakteru np. uświadomienia ukraińskiego. Pozornie jest nieuzasadniony. Nie posiada politycznego zaplecza, ani materialnego podtrzymania. Robi wrażenie platonicznego. Ale faktem jest, że cały kraj, z wyjątkiem dworów, osadników, zaścianków szlacheckich, polskiego terenu wokół Wilna i coraz się kurczących gmin litewskich — mówi po białorusku. Dziś chętniej i bardziej, niż za czasów rosyjskich!

Zestawmy teraz ten fakt z urzędową statystyką, wykazującą nawet w takich powiatach jak wilejski, czy mołodeczański 60 proc. (zdaje się) „wiejskiej ludności polskiej". W tem zestawieniu tkwi, mojem zdaniem, już założenie budowania na fikcji. Jak można bowiem dobrze administrować krajem, nie wiedząc kto go zamieszkuje? — Jak można uczyć, nie wiedząc kogo się uczy?"

Czy to prawda?

„Niech żyje armia" — wołają ludowcy

„Nowa Prawda" notuje następujący fakt z przebiegu kongresu Stron. Ludowego:

„Ogólną uwagę zwróciła spoczywająca na stole prezydialnym wiązanka szkarłatnych róż. Jak to zaznaczył w swym przemówieniu prezes b. marszałek Rataj, wiązanka ta pochodzi od jednego z wyższych wojskowych, który nadesłał ją z sympatii dla ruchu ludowego. — Po tym oświadczeniu marsz. Rataja na sali wybuchł żywiołowy entuzjazm, padają okrzyki: „Niech żyje armia", „niech żyje wojsko".

Powiększenie armii niemieckiej

„Polonia" omawia zapowiedź Hitlera, że armia niemiecka będzie powiększona z 36 do 52 dywizyj.

„Przed erą Hitlera, — pisze — gdy Polska miała około 300.000 wojska pod bronią, Niemcy miały oficjalnie tylko 100.000. **Armia nasza była znacznie silniejsza, ale mimo to uważaliśmy i to zupełnie słusznie, że trzeba mieć sojuszników jak najwięcej. Dziś, gdy Niemcy będą mieć grubo ponad 1 milion żołnierzy, gdy w samych tylko Prusach Wschodnich stoi około 100 tysięcy świetnie uzbrojonych żołnierzy, czyli tyle, ile liczyła dawniej cała Reichswehra, gdy dochodzą nas głuche wieści o budowie wielkich fortyfikacyj na wschód od Odry w pobliżu Wielkopolski, w okolicach Wrocławia, Opola i Góry św. Anny, dziś nasze sojusze muszą być jeszcze ściślejsze i liczniejsze.**

Nie twierdzimy, że te 52 (a z „nadliczbowymi" jeszcze więcej) dywizje zagrażają tylko nam. Ale byłoby zbrodniczą lekkomyślnością wmawiać w siebie, że zagrażają wszystkim innym, tylko nie nam. Byłoby naiwnością litować się nad Czechosłowacją, Austrią czy Litwą, a nie pamiętać, że ta olbrzymia armia Trzeciej Rzeszy może uderzyć w każdym kierunku, jaki jej wskaże totalny, niczym nieskrępowany wódz".

Tło zbrodni w Luboniu

Poznań, 28. lutego.

Wstrząsające wrażenie, jakie wywołała zbrodnia w Luboniu, wymaga oświetlenia. Kim był ś. p. ks. prob. Streich? Kim jego morderca.

GŁÓWNA OFIARA MORDERCY.

Główna ofiara mordercy, ś. p. ks. prob. Streich stał od kilku lat na czele niedawno utworzonej parafii lubońskiej. Był wzorem kapłana-duszpasterza. Z jego to inicjatywy i dzięki głównie jego staraniom Luboń otrzymał świątynię, w której tak nieoczekiwanie poległ na posterunku, pełniąc służbę Bożą. Tragiczna jego śmierć wstrząsnęła do głębi okolicą, gdyż ś. p. zmarły zażywał niepowszedniego szacunku u wszystkich warstw ludności. Ofiarny duszpasterz starał się wydatnie nieść pomoc materialnie upośledzonym, pukając uparcie do sumień majętniejszych, urządzając różne wenty i tp., z których otrzymany dochód rozdzielał potrzebującym. I to stało się pośrednią przyczyną jego tragicznej śmierci. Jego charytatywna działalność — którą był tak przejęty, że kościół swój i parafię swoją oddał pod opiekę błog. Jana Bosko, herolda chrześcijańskiego miłosierdzia — ściągnęła mu śmiertelną nienawiść żywiołów przewrotu. Kapłan litościwy i miłosierny dla ubogich był zawadą dla wywrotowców, przeszkadzającą im w kaptowaniu nędzarzy.

ŚRODOWISKO, Z KTÓREGO WYSZEDŁ MORDERCA.

Trzy przylegające do siebie osady: Luboń, Żabikowo i Lasek pod Poznaniem, liczące łącznie około 12 tys. mieszkańców, posiadają ogromny odsetek bezrobotnych, którzy w normalnych czasach znajdowali przeważnie zatrudnienie w lubońskich fabrykach. Na tych właśnie bezrobotnych, rozgoryczonych ciężkim — nie zasłużonym zresztą — losem, zarzucają od kilku lat swe sieci komuniści, rekrutujący się przeważnie z reemigrantów z Francji, a agitowani głównie przez żydów z miejscowej P. P. S.

Akcję wywrotową na terenie Lubonia paraliżował skutecznie ś. p. ks. prob. Streich, spiesząc z wydatną pomocą potrzebującym. Stąd ogromna ich nienawiść do ś. p. zmarłego, nienawiść, która znalazła wyraz już w lecie ub. r., kiedy to nieznani sprawcy nocą włamali się do kościoła, niszcząc mszał i profanując św. Hostię.

ZBRODNIARZ.

Potworny zbrodniarz, nazwiskiem Wawrzyniec Nowak, liczący 47 lat, winien być człowiekiem zrównoważonym. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę jego czynny udział w przewrocie bolszewickim w Rosji i powrót do Polski. Zrozumiemy jego podłoże psychiczne. Nie znalazł tu podatnego gruntu dla swych nauk, a głównego przeciwnika reprezentowanej przez siebie ideologji upatrzył słusznie, w głębokiej religijności ludu i w duchowieństwie, które na terenie jego działalności uosabiał ś. p. ks. Streich.

W jego duszy powstał plan szatańskiej zemsty: na Bogu, na wierze i na tym ludzie polskim, którzy zamiast jemu, woleli wierzyć Bogu i jego sługom-kapłanom. Wszystkie okoliczności, wśród których popełniono zbrodnię, świadczą o tym: miejsce — dom, poświęcony Bogu, czas — chwila Mszy św., kapłan, zastępca Chrystusa na ziemi i Jego sługa.

A więc profanacja tego wszystkiego, co katolikowi jest najświętszym, miała uzupełnić zbrodnię kainową.

Aby swe straszne dzieło wykonać w całości bez przeszkód, zbrodniarz wybrał sobie Mszę św. dla dzieci, podczas której przed ołtarzem nie ma dorosłych i siadł na schodkach, prowadzących na kazalnicę, wiedząc, że ofiara musi przyjść do niego.

Zbrodniarz zamieszkiwał u znanego na tutejszym terenie wywrotowca Sobczaka, w którego domu odbywały się stałe zebrania. Ostatnie zebranie odbyło się w piątek 25 lutego b. r. Na nim też zapadła zapewne decyzja co do wykonania zbrodni.

Nędznik nie przysłużył się swoim czynem sprawie, której był propagatorem i sługą. Otworzył bowiem oczy wielu, na prawdziwe oblicze komunizmu, pokazując do czeko komunizm jest zdolny i do czego właściwie dąży. Dokonał jednak tego za cenę życia ofiarnego kapłana i dobrego pasterza powierzonej jego pieczy owczarni, pogrążając parafię w ciężką żałobę.

(m).

Na liturgicznym odcinku

Wielki Post i Popielec

Wielki Post początkowo rozpoczynał się ściśle na 40 dni przed Wielkanocą, t. j. w dzisiejszą pierwszą niedzielę Postu, czego ślad zopozostał dotychczas w modlitwie sekrety na ten dzień („Sacrificium quadragesimalis initii selemniter immolamus“ = na początek W. Postu uroczyście składając ofiarę, błagamy...). Z czasem ponieważ od postu wyłączono niedzielę, początek W. Postu przeniesiono na środę, poprzedzającą pierwszą niedzielę W. Postu i stąd obecny Popielec. Zmiana ta zaprowadzoną została w VIII w., jednak po raz pierwszy spotykamy się z wcześniczyszym rozpoczynaniem W. Postu, w dzisiejszą Środę Popielcową, w sakramentarzu papieża św. Gelazjusza (492—496). W sakramentarzu św. Grzegorza (590—604) jest już specjalna Msza św. na dzień popielcowy, chociaż dzień ten nie posiada jeszcze dzisiejszej nazwy — „feria IV cinerum“ — lecz tylko „caput Quadragesimae“, czasami także „caput ieiunii“. Z czasem wprowadzono zwyczaj, że w dniu tym usunięci czasowo z Kościoła grzesznicy pragnący powrócić do Kościoła i odbyć publiczną pokutę otrzymywali szaty pokutnicze i głowy posypywali popiołem (postanowienia synodu w Benevent w r. 1091), co następnie stało się zwyczajem powszechnym u wszystkich wiernych.

Popiół już w Starym Testamencie był symbolem niestałości rzeczy doczesnych, poddania się woli Bożej w chwilach ciężkiego bólu a także pokuty. Przede wszystkim to ostatnie znaczenie przeniesione zostało do zwyczajów chrześcijańskich i znalazło swój wyraz w liturgii Środy Popielcowej.

W dniu tym kapłan przed Mszą św. poświęca popiół z gałązek palm święconych roku poprzedniego w Niedzielę Palmową. Modlitwy przy tym obrzędzie pełne są pokory, żalu i błagania o miłosierdzie. Kapłan modli się, by poświęcony popiół „stał się lekarstwem dla wszystkich, którzy w pokorze wzywają imienia Pańskiego i oskarżając się, świadomi grzechów popełnionych opłakują swoje postępki“. Przypomina także, że wiemy, iż „prochem jesteśmy i, podlegając karze za nieprawości, w proch się obrócimy“ i prosi imieniem wiernych o łaskę skruchy, upamiętania i odpuszczenia grzechów, aby „rozpocząć żywot żołnierzy chrześcijańskich“.

Po poświęceniu popiołu i posypaniu nim głów wiernych, kapłan rozpoczyna ofiarę Mszy św., mającą charakter wybitnie pokutny. Lekcja dnia tego podaje ustęp z proroka Joela: „To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście i w płaczu i w żalu. I rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze... Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu...“ W ten sposób liturgia wyjaśnia w sposób wyraźny, jaką ma być rozpoczynana pokuta, a popiera to słowami Chrystusa w Ewangelii według św. Mateusza (6, 16-21): „Gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smutnymi... ale namaż głowę twoją, i umyj oblicze twoje, abyś nie ludziom okazał się, iż pościsz, ale Ojcu twojemu, który jest w skrytości...“

Rozpoczynający się w Popielcu Wielki Post obejmuje ponadto wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych (z wyjątkiem tłuszczów) w piątki i soboty tygodnia. W okresie W. Postu zakazane są natomiast wszelkie huczne zabawy. Dyspens od postu udzielają księża proboszczowie. (KAP).

Z teki komisarza policji

JAN WIERZBOWKA.

Tajemnice zawodowych szulerów

I.

Nałóg karciany wżarł się głęboko w społeczeństwo. Demon gry szaleje dzisiaj we wszystkich miastach, pełnych kawiarń i restauracyj, w których zbiera ją się całe rzesze ludzi, żądnych rozrywek, zabawy, czasem i — zarobku. Gra w kawiarniach rozwielmożniła się niebywale. Grają wszyscy. Młodzi i ludzie dojrzali, młode kobiety i stare matrony. Spocone twarze, błyszczący wzrok i drżące ręce grających przy często ciemnej i przepełnionej dymem papierosów i cygar atmosferze — działają przygnębiająco. Gra się najczęściej hazardowo i o bardzo wysokie stawki. Często na kredyt w braku gatówki, czasem na słowo i nawet na weksle. Widzi się w „sztamknajpach“ przy grze hazardowej nawet ojców rodzin, którzy otrzymawszy przed chwilą zasiłek z funduszu bezrobocia, spieszą do kawiarni, aby „wygrać“. Dzieje się jednak prawie zawsze przeciwnie. Każda kawiarnia ma bowiem swych stałych szulerów, którzy zawodowo, bez miłosierdzia oskubują swoje ofiary, pochłonięte namiętnością gry i żądzą wygranej.

Wielkie miasta kryją w mrokach nocy specjalny świat „nocnych ptaków“, których życie odbiegające od normalnego trybu płynie zatajonym nurtem w spelunkach i kryjówkach, niedostępnych dla obcych. Do tego świata mroków należą i potajemne domy gry, których bywalcy składają się z różnych ludzi, rekrutujących się zarówno z t. zw. niższych, jak i „wyższych“ warstw społeczeństwa. Są to, jak ofiary zgubnych narkotyków, ludzie opętani demonem gry i hazardu. Dla tych ludzi noc spędzona w domu gry to rzecz, bez której się już obejść nie można i dla której poświęcają wszystko: dom, rodzinę, interesy, majątek, stanowisko, a często karierę i przyszłość. Cały ich umysł wytężony jest w kierunku wynajdywania sposobów gry, wciągania nowych graczy zasobnych w pieniądze. Śpią do południa. Nad wieczorem spieszą do zakonspirowanego lokalu i grają znowu do świtu, a potem przemęczeni, zgrani najczęściej do nitki, wracają do domu, ażeby tłoczeni ciężkim koszmarem demona gry, spędzić kilka godzin na niespokojnym śnie.

SZULERZY „POCZĄTKUJĄCY“.

To przyszli szulerzy „na własną rękę“, a stąd już bliski krok do sfery szulerów zawodowych, łączących się w szajki i operujących zbiorowo z zastosowaniem wszelkich tajemnic sztuki szulerskiej, ciągle udoskonalanych i przekazywanych przez jednych fałszywych graczy, drugim.

Początkujący szulerzy, którzy operują w domach gry, po salonach i klubach wyższego towarzystwa, a z reguły w miejscowościach kuracyjnych, w hotelach przeznaczonych dla ludzi bogatych — posiadają najbardziej interesujące i skomplikowane tajemnice fałszywej gry. Ma się wtedy do czynienia z oszustami najniższego gatunku. Graczy werbuje się przed hotelami, na peronach, lub w miejscach zabaw publicznych. Gra prowadzona jest tak, aby każdego ze sprowadzonych graczy ograć do ostatniego szeląga. Do gry używa się talij kart odpowiednio dobranych i spreparowanych. Początkujący szuler nacina nieznacznie brzegi kart, przekłuwa na rogach szpilkami i zalepia woskiem, naznacza grzbiety kart pumeksem, lub nawet już w czasie gry czyni na upatrzonych kartach paznokciem lub pierścionkiem nieznaczne rysy. W razie gdy zasiadają do gry z szulerami naiwni przeciwnicy, używają szulerzy kart delikatnie obciętych przez całą długość zapomocą brzytwy lub maszynki do przecinania. Zdarza się też bardzo często, że w spelunkach znajdują się w spółce z szulerami kobiety, które same nie grają, a jedynie odwracają uwagę na naiwnych w chwili, gdy ich szulerzy oszukują i okradają.

„WYŻSZY POZIOM“.

Niedawno w pewnym domu gry w Monte Carlo strzelił do siebie jeden z graczy. Niewtajemniczeni, a ograni goście krzyknęli z przerażenia. „Samobójstwo“ jednak nie udało się. Kula nie wyrządziła graczowi szkody; był to jedynie jeden z kawałów oszustów karcianych. Wystrzał z rewolweru miał na celu odwrócenie uwagi, by inny człowiek szajki mógł wsunąć przygotowaną paczkę kart na miejsce rozpoczętej talii. Gra potoczyła się dalej. Jednakże szajka miała na tyle sprytu, że znając układ kart, nie chciała rozbić banku od jednego uderzenia. Oszuści podzielili się na dwie partie i z góry wiedząc, kto wygra, „poniterowali“ (szli powoli, a planowo do celu) według zawczasu opracowanego planu.

Wielkie kasyna gry na całym świecie są terenem, na którym rozmaici spryciarze, chcący w łatwy sposób dojść do majątku, wymyślają coraz to nowe sposoby uprawiania oszukańczej gry.

W jednym z kasyn gry w Biarritz we Francji bank stale tracił ogromne sumy. Trudno było znaleźć wytłumaczenie tego dziwnego faktu. Aż dopiero ktoś z graczy skonstatował, że za każdym razem, gdy bank przegrywał, obok krupiera siedział jakiś mężczyzna w ciemnych okularach na nosie. Co wieczora inny gracz zajmował miejsce obok krupiera, lecz okulary pozostawały zawsze te same...

W końcu oszustwo wykryto: Oto sprytna banda oszustów, złożona z ośmiu graczy, w zmowie z krupierem, znalazła specjalny sposób znaczenia kart atramentem, który był dostrzegalny tylko przez specjalny rodzaj t. zw. dymnych szkieł. W ten sposób gracz, siedzący obok krupiera, a zaopatrzony w owe ciemne szkła, śledził karty, rozróżniał te, które miały na sobie znaczki nakreślone owym specjalnym atramentem i zmrużeniem powiek czy jakimś delikatnym ruchem głowy dawał znak swoim wspólnikom, którzy stale dzięki temu mogli wygrywać.

—ooo—

Wiadomości sportowe

BOKSERSKA REPREZENTACJA POLICJI BERLIŃSKIEJ W POLSCE.

K. S. Geyer zakontraktował definitywnie berlińską drużynę bokserską „Polizei Sport Verein“ na dwa spotkania w Polsce: jedno w Warszawie z Legią, drugie w Łodzi z K. S. Geyer. Jako termin spotkań przewiduje się 1 i 2 maja lub 3 i 4 maja. Rewanżowy mecz odbędzie się w Berlinie, dokąd wyjedzie zespół kombinowany z zawodników K. S. Geyer i Legii. Berlińczycy zobowiązali się przysłać do Poski zespół, w skład którego będą wchodzili: Voelker, Mitschke i Campe. Sensacją meczu w Łodzi będzie spotkanie Campego z Pisarskim.

TRZY ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W BEAULIEU.

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze mieszanej w półfinale para Jędrzejowska — Bolelli pokonała parę O'Connel - Butler 6:0. 6:3.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Thomas pokonała parę angielską Yorke — Nathall, a następnie w finale odniosła zwycięstwo nad parą Wheeller — Scott 8:6, 8:6.

W finale pocieszenia Spychała — wygrał z Tinlingiem 4:6, 6:2, 6:2.

Radio

KTO DO DNIA 7 MARCA BR. ZOSTANIE RADIOABONENTEM, MOŻE ZDOBYĆ 1.000.— Zł.

Każdy nowy radioabonent, który zarejestruje się **jeszcze do dnia 7 marca br.**, ma możność zdobycia **zł. 1.000.—** za najtrafniejszą odpowiedź — hasło, na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?“. — Prócz tej wygranej do dyspozycji nowych abonentów stoi około 100 nagród, wśród których znajdują się podróże samolotowe, wyjazdy zagraniczne, meble, kilimy, radioaparaty, zegarki zagraniczne, broń myśliwska, książeczki oszczędnościowe z wkładkami po złotych 100, kilka garniturów porcelany, ceramika wiedeńska, łyżwy, narty, kostiumy i buty narciarskie, futra, bielizna, narzędzia rolnicze, nasiona, krzewy, akumulatory, książki i wiele innych. Oczywiście, nagrody te dostępne są tylko dla tych, którzy zdążą jeszcze zostać radioabonentami do dnia 7 marca br. Prócz odpowiedzi na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem“ należy podać imię i nazwisko, zawód, dokładny adres, numer upoważnienia radiowego, nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i datę zarejestrowania. Powyższe dane należy przesłać pocztą do P. Radia, Rozgłośnia w Krakowie, ul. Zygmunta Wróblewskiego 6.

PIEŚNI SZKOCKIE BEETHOVENA. W czwartkowej audycji wymiennej do Katowic i Łodzi nadaje Rozgłośnia krakowska mało znane pieśni szkockie Beethovena. Wykona je Leokadia Kozerówna z towarzyszeniem skrzypiec, wiolonczeli i fortepianu. Partie te spoczywają w rękach pp. Mikuszewskiego, Makowicza i Pruszyńskiej. Początek koncertu o godz. 18.15.

WYLĘGARNIA RYB NA POMORZU. Dnia 3-go marca o godz. 17.00 nadaje rozgłośnia w Toruniu na wszystkie stacje polskie pogadankę dr Wł. Kulmatyckiego p. t. „Wylęgarnie ryb na Pomorzu“. Gospodarka rybna posiada doniosłe znaczenie dla całości gospodarki narodowej. Metody wylęgania ryb są opracowane ściśle naukowo. O tych metodach opowie słuchaczom prelegent w reportażu czwartkowym.

INTERLUDIA POPIELCOWE. We środę, dnia 2 marca o godz. 20.00, wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej chór mieszany Krak. Tow. Oratoryjnego pod dyrekcją Wandy Schmagerówny. — Chór ten wykona pieśni polskie i obce pochodzące z złotego okresu muzyki religijnej. Ciekawem urozmaiceniem tego koncertu będą psalmy w przekładzie Jana Kochanowskiego, które recytować będzie **artysta dram. W. Nowakowski.**

DZIECIĘCE KOMPOZYCJE MOZARTA. Audycję wymienną do Lwowa poświęca Rozgłośnia Krakowska we środę dnia 2 marca o godz. 18.20 W. A. Mozartowi, który, zanim jeszcze przekroczył piąty rok życia komponował wartościowe utwory. W rok później, jako cudowne dziecko jeździł po stolicach Europy i zadziwiał niezwykłym darem improwizacji, zdumiewającą muzykalnością oraz czarował dziecinną skromnością i prostotą. W ósmym roku życia skomponował swoją pierwszą symfonię a mając lat dwanaście pierwszą operę. Nim doszedł do lat dwudziestu, uznany został za jednego z największych muzyków. Krakowska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Włodzimierza Ormickiego wykona dwie symfonie Es-dur i B-dur a Celina Nadi odśpiewa arie sopranowe. Wszystkie te kompozycje pochodzą z najwcześniejszego okresu twórczości wielkiego mistrza.

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK, 3 MARCA 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 Utwory muzyczne; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Wylęgarnie ryb na Pomorzu“ — (z Bydgoszczy) 17.15 Utwory wokalne przy akomp. Wł. Raczkowskiego; 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe; — 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Audycja dla dzieci wiej.; 19.00 „Powrót Odyseusza“ — Teatr Wyobraźni; 19.35 Muzyka kameralna; 19.55 Pogadanka aktualna; 20.05 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna; — 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Z twórczości Schumanna (płyty); 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka operowa (płyty); 15.10 Lektura poobiednia; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Piosenki; 18.40 Dokąd jechać w święto?; 18.45 „Skrzynka techniczna“; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Kołomyja“, pogadankę wygł. dr J. Rogowski; 18.20 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“; 18.40 „Listy i programy“, pogad.; 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 „Z albumu speakera“.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert popularny; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Piosenki; 18.40 Program na jutro; 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.30 Wrocław Koncert symfoniczny; 20.00 Ryga Koncert symfoniczny; — 20.15 Radio Romania Koncert symfoniczny; 20.55 Hilversum I Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym „Cyganeria“ opera; 21.00 Bruksela flam. „Tosca“ — opera; 21.30 Wieża Eiffla „Girofle-Girofla“ — opera; 21.30 Lyon „Lohengrin“ — opera; 21.30 Strasburg „Cosi fan tutte“ opera.

Spadek wytwórczości w styczniu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w styczniu r. b.:

W związku z sezonowym ograniczeniem inwestycyj i prac w budownictwie, **nastąpił w styczniu spadek wytwórczości** w gałęziach przemysłowych, związanych z ruchem inwestycyjnym. Ogólny jednak stan produkcji przemysłowej **utrzymał się na wysokim poziomie dzięki wzrostowi zatrudnienia** w działach, które już w tym miesiącu przystąpiły do zwiększonej produkcji sezonowej. Mniejszą wytwórczość niż w grudniu wykazało hutnictwo żelazne, przekraczając jednak nadal o kilkanaście procent stan produkcji z okresu najwyższej koniunktury. **Zmniejszyło się również zatrudnienie w przemyśle mineralnym** oraz w niektórych działach przemysłu metalowo-przetwórczego, natomiast **fabryki maszyn i narzędzi pracowały bardzo intensywnie.** Lekki wzrost produkcji nastąpił w przemyśle chemicznym; podniosło się również zatrudnienie w przemyśle drzewnym, w związku z większym dowozem drzewa do tartaków. Przemysł włókienniczy rozpoczął w styczniu produkcję na sezon letni, zwiększając uruchomienie zakładów. Silny wzrost zatrudnienia wykazał jednocześnie przemysł odzieżowy. Wydobycie węgla — **mimo spadku wywozu** — lekko wzrosło, gdyż zbyt węgla w kraju, zwłaszcza na cele opałowe, był wyższy.

Wobec wstrzymania prac przy robotach publicznych, oraz lekkiego spadku ogólnego stanu zatrudnienia w przemyśle, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała w styczniu, jak co roku, dość znaczny wzrost.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, po zwyżce w grudniu, doznały w styczniu osłabienia. **Zmniejszyły się również obroty towarowe** z zagranicą, **zwłaszcza po stronie wywozu,** wskutek czego bierne saldo bilansu zwiększyło się. Mniejsze rozmiary, poza wywozem drzewa i wyrobów hutniczych, osiągnął również wywóz produktów rolniczych, gdyż przy niewielkim nadal wywozie ziemiopłodów zmniejszył się w styczniu eksport artykułów hodowlanych.

Pod wpływem mniejszych obrotów gospodarczych oraz znaczniejszych rezerw finansowych przedsiębiorstw, zwłaszcza większych, zapotrzebowanie gotówkowe było w styczniu słabsze, wskutek czego operacje kredytowe banków zmalały przy znacznie niższym niż w końcu roku wykorzystaniu **kredytów** w instytucji emisyjnej. **Płynność rynku pieniężnego była nadal duża,** do czego przyczyniał się trwający zwyżkowy ruch wkładów, zwłaszcza oszczędnościowych. Obniżka oprocentowania wkładów powodowała częściową zamianę wkładów bezterminowych na lokaty terminowe, celem uzyskania wyższego oprocentowania. Przewodowana w końcu roku obniżka ceny kredytów wpłynęła również na potanienie pieniądza na prywatnym rynku pozabankowym; **nie przyczyniła się natomiast, jak dotąd, do większego ożywienia obrotów papierami wartościowymi,** mimo, że kursy walorów, **zwłaszcza akcyj, w styczniu zwyżkowały.**

Nowe kursy papierów wartościowych
przyjmowanych jako kaucje

W „Monitorze Polskim“ ukaże się obwieszczenie ministra skarbu, ustalające kursy papierów wartościowych przy przyjmowaniu ich przez władze i urzędy państwowe na kaucje i wadia.

W dziale papierów państwowych większość stawek znacznie podwyższono w porównaniu z obowiązującymi dotychczas, a w odniesieniu do niektórych papierów nowe stawki przekraczają ich wartość giełdową (np. 4½ proc. pożyczka wewnętrzna państwowa 1937 r. — nowa stawka wynosi 75 za 100, podczas gdy kurs giełdowy wynosi 65 za 100).

Echa nadużyć w Okr. Dyrekcji Lasów Państwowych

W numerze „Głosu Narodu“ z dnia 24 lutego br. ukazała się wiadomość *o nadużyciach w Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych zaopatrzona* przez przeoczenie tytułem „Aresztowanie defraudantów *w nacz.* Dyrekcji Lasów Państwowych“.

Z uwagi na to, że tak podana wiadomość może wprowadzić w błąd czytelników i jest krzywdzącą dla urzędników Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych — Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych prosi nas o zaznaczenie, że nadużycia zostały popełnione w Okr. Dyr. Lasów Państwowych, co też niniejszym czynimy.

Nie ma trudności na rynku pasz treściwych

W części prasy fachowo-rolniczej pojawiły się wiadomości, jakoby import pasz treściwych, konieczny z braku tychże w kraju, wynikłego na skutek suszy, *był niedostateczny* i jakoby rolnicy spotykali się z trudnościami w zaopatrywaniu się w pasze treściwe. Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, sprawa bynajmniej nie przedstawia się tak groźnie.

Sytuacja w Polsce na rynku pasz treściwych *jest spokojna* i nie należy zapewne oczekiwać silniejszych perturbacyj. Zapotrzebowanie ze strony rolników jest duże, aczkolwiek nie dosięga rozmiarów, przewidywanych jesienią; prawdopodobnie *wskutek bardzo pomyślnego zbioru ziemniaków* oraz wskutek zniżkowego kształtowania się cen na zboża pastewne. Szeroko rozwinięta akcja zapewnia rynkowi krajowemu importu pasz treściwych przez zawarcie kilku dodatkowych umów międzynarodowych sprawiła, iż na ogół brak pasz treściwych nie daje się odczuwać w kraju. W niektórych okolicach przyzwyczajonych do używania śrutu sojowego, ostatnio dawał się odczuwać jego brak. Jednak na tych samych terenach makuchy słonecznikowe nie znalazły szerszego zbytu. Jest to dowodem, iż *rolnicy nie odczuwają poważnych braków.* Ogólna ilość zezwoleń na import śrutu sojowego do Polski do września ub. r. wynosi 19.000 ton, w czym 12.500 ton śrutu duńskiego; zostały one niewątpliwie całkowicie wykorzystane. W jakim stopniu natomiast zostały przez importerów wykorzystane zezwolenia na import śrutu szwedzkiego i norweskiego trudno obecnie jeszcze ustalić.

Ze wskazanej powyżej ogólnej ilości — około 4.300 ton importowały Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe.

Projekt rozbudowy przemysłu filmowego

Czynniki rządowe zaczęły rozpatrywać daleko idące projekty rozbudowy przemysłu filmowego w Polsce. Projekty przewidują utworzenie specjalnego funduszu w drodze opodatkowania obrazów pochodzenia zagranicznego, oraz powołania do życia banku filmowego, który udzielałby kredytu wytwórniom krajowym. W tej sprawie odbędzie się konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przy udziale przedstawicieli producentów filmowych i kilku przedstawicieli poważnych instytucyj finansowych w Warszawie.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 2 MARCA. Popielec.
Wschód słońca 6:22, zachód 17:16. Długość dnia 10 godzin 54 minut.

—o—

Kronika krakowska

BUDŻET KRAKOWA NA R. 1938/39 WYŁOŻONY DO WGLĄDU PUBLICZNEGO. Zarząd Miejski w Krakowie komunikuje, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. ex 1933, Nr. 11, poz. 71, § 51) preliminarz budżetowy Gminy stoł. król. m. Krakowa na rok 1938/39 zostaje wyłożony z dniem 2 marca 1938 r. w lokalu Wydziału Finansowego Zarządu m. (gmach Ratusza, skrzydło od ul. Poselskiej, II. piętro, drzwi Nr. 5 — w godzinach urzędowych) do publicznej wiadomości na przeciąg 7 dni, celem umożliwienia płatnikom danin komunalnych przeglądania preliminarza i wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 1 MARCA W KRAKOWIE. Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 złotych, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.—1.20, ser zwycz. kg 0.70—0.80, masło wybor. 4.—, masło stoł. 3.80, masło kuchenne 3.40—3.60, jaja świeże szt. 0.06½—0.08, buraki ćwikł. kg 0.10—0.12, cebula 0.25—0.30, pietruszka 0.25—0.30, marchew 0.12—0.15, seler 0.35—0.40, ziemniaki 0.08—0.10, włoszczyzna 0.20—0.25, gęś żywa szt. 5—7 zł, indyk i indyczka 6—12 zł, kaczka 2.50—4.00 zł, kura żywa 2.50—4.50 zł, perlica 2.50—3.00 zł, jabłka komp. kg. 0.50—0.70, jabłka stoł. 0.90—1.20, pomarańcze jafskie 1.40—1.50, pomarańcze malinowe 1.70—1.80, cytryna 0.08—0.12.

SKAZANIE ŻYDÓW ZA OSZUKAŃCZĄ „PLAJTĘ“. W poniedziałek zasiedli na ławie oskarżonych w Krakowie Szyja Rzetelny i Majer Glass, oskarżeni o to, że pobrali towar na kredyt za około 17.000 zł, sprzedali go za bezcen i ogłosili „plajtę“. Sąd skazał Rzetelnego na 10 miesięcy, Glassa na 6 miesięcy więzienia.

ARESZTOWANIE „PIKIECIARZY“. W poniedziałek aresztowano kilku młodych ludzi, którzy pikietowali sklepy żydowskie. M. in. aresztowany został narodowiec Mieczysław Majewski, student W. S. H. Majewski został we wtorek wypuszczony.

SKAZANIE WSPÓLNIKA BANDYTÓW. Sąd Okr. Karny w Krakowie skazał Antoniego Wyrobę na 4 lata więzienia za usiłowaną kradzież. Wyroba zamierzał wraz z dwoma towarzyszami, Biedą i Piekarskim okraść mieszkanie dra Polańskiego w Skawinie. W „pracy“ przeszkodziła złodziejom policja. W czasie pościgu Bieda i Piekarski zostali zastrzeleni, Wyroba zaś został po pewnym czasie ujęty i stawiony przed sąd.

Komunikaty

WYNIK ZBIÓRKI W „TYGODNIU MIŁOSIERDZIA“. Tydzień Miłosierdzia Archidiecezji, który odbył się od 10—17 października 1937 r., przyniósł w gotówce 18.128 zł 66 gr., w naturze wartości 7.520 85 gr. — razem 25.649 z 51 gr, w tym zbiórka uliczna w Krakowie przyniosła 2.330 zł 64 gr.

„TEORIA KUCIA“. W Krak. Towarzystwie Technicznym przy ul. Straszewskiego L. 28, II., odbędzie się w piątek dnia 4 marca b. r. o godz. 19 zebranie, na którym p. inż. Franciszek Smereczyński wygłosi odczyt na temat: „Teoria kucia“.

STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO w Krakowie, zaprasza wszystkich członków czynnych do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Zofji Szadek, sekretarki Rady Miejscowej, który odbędzie się dnia 2. bm. o godz. 3½ po poł. z kaplicy na cmentarzu Rakowickim. — Msza św. za duszę ś. p. Zmarłej zostanie odprawioną dnia 5 b. m. o godz. 7 rano w kościele OO. Misjonarzy na Kleparzu.

—x—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 2. III. „Mężczyznom lepiej“.
TEATR M.: Czwartek 3. III. „Sen wujaszka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 26 lutego do czwartku 3 marca 1938 r. włącznie: „Królowa dżungli“.
L. O. P. P.: „Gdy kwitną bzy“.
PROMIEŃ: „Muzyka dla Ciebie“ (Magda Schneider).
STELLA: 1) „Pogromcy Indian“ (Daniel Boove); 2) „Przygody rekruta“.
ŚWIT: „Pieśniarz Jej Wysokości“ (Benjamino Gigli).
SZTUKA: „Książe X“.
UCIECHA: „Michał Strogow“ (Kurier carski).
WANDA: „Zatańczymy“, w roli głównej Fred Astaire — Ginger Rogers.
ADRIA: „Pościg za kawalerem“ i „Bohaterowie morza“.
APOLLO: „Romans szulera“ (Sacha Gutry).
BAGATELA: „Gwiazda Riwiery“ i rewia „Wesołe koszary“.
ZORZA: od 26. II. do 1. III. I) „W. Z. nie wyladował“; II) „Kłopoty sportowca“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę po cenach zniżonych, świetna komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Bieganskiego. — Jutro w czwartek, również po cenach zniżonych „Sen wujaszka“ — utwór T. Dostojewskiego, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie z J. Karbowskim w roli głównej. — W piątek komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?“, w reżyserii W. Radulskiego.

30-LECIE PRACY SCENICZNEJ JÓZEFA KARBOWSKIEGO. W najbliższą sobotę, dnia 5 bm. ukaże się na scenie Teatru im. J. Słowackiego, jeden z tych utworów dramatycznych epoki przedwojennej, który przetrwał zmienne poglądy i sympatie publiczności i nic w ciągu lat nie utracił ze świeżości i subtelności Rittnerowskiego pióra i najpiękniejszej chwili twórczości pisarza. Po przerwie blisko dwudziestoletniej wraca „W małym domku“ na scenę. Powrót tej pięknej sztuki łączy się z uroczystością obchodu **trzydziestolecia pracy scenicznej i reżyserskiej Józefa Karbowskiego**, artysty od lat wielu związanego z krakowskim teatrem, któremu poświęcił swój cenny talent aktorski i wybitną wiedzę reżyserską. Młody jubilat odtworzy w Rittnerowskim utworze, tym dramacie cichego życia w zakątku — rolę doktora, jedną z najtęższych jakie artysta odtworzył w swoim tak bogatym repertuarze, niegraną dotąd w Krakowie. Rolę żony, Marii odegra R. Pawłowska. Obsadę sztuki tworzą: M. Bednarska, E. Dankiewiczówna, E. Jaworska, J. Wernicz, W. Kolwas, T. Kondrat, A. Kosmyra, Z. Modzelewski, K. Szubert, W. Woźnik. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

„TOSCA“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W najbliższy poniedziałek, dnia 7 bm. wystawia Opera Krakowska arcydzieło muzyki Puccini'ego „Toscę“, jedną z najulubieńszych i najmelodyjniejszych oper. W partii Cavaradossie'go wystąpi Leonidas Zachodnik, pierwszy tenor opery państwowej w Rydze. — Tytułową partię śpiewać będzie primadonna opery warszawskiej Wanda Wermińska, jako Scarpia ukaże się Zenon Dolnicki. Bilety już do nabycia w kasie teatru.

—o—

Nowe władze Stronnictwa Ludowego

Po zakończeniu Kongresu odbyło się w poniedziałek, jak już donosiliśmy, **posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, wybranej w składzie 100 osób na kongresie. Posiedzenie odbyło się w Domu Ludowym „Wisła“, przy ul. Radziwiłłowskiej. Rada naprzód wybrała dwóch wiceprezesów, a to pp.: St. Mikołajczyka z Wielkopolski i St. Nowaka z Kongresówki.** Sekretarzem wybrany został emer. nauczyciel Teper.

Następnie dokonano wyboru **Naczelnego Komitetu Wykonawczego** w następującym składzie: **Z okręgu małopolskiego: dr.** Brunona Gruszkę, prof. Stanisława Kota, mgra Stanisława Mierzwę, **ks. płk. Józefa Panasia, Władysława Witka; z okręgu wielkopolskiego: prez. Stanisława Mikołajczyka; z woj. kieleckiego: dra Jana Jaworskiego**, lekarza z Garbatki koło Radomia; z **woj. warszawskiego:** Jana Czapskiego z Gostynina i Jana Króla z łowickiego; z woj. łódzkiego: Józefa Balcerzaka, prez. okr. Stron.; z Warszawy: adw. dra Zygmunta Gralińskiego i Józefa Grudzińskiego; jako **zastępców:** Wojciecha Sokalskiego ze Lwowa i Bronisława Makarewicza z pow. grodzieńskiego.

Wyborów dokonano olbrzymią większością przeciw 4 głosom.

—∾—

LUDOWCY UCHWALILI URZĄDZIĆ MANIFESTACJĘ W RACŁAWICACH. Kongres Stronnictwa Ludowego uchwalił cały szereg wniosków, przedłożonych przez komisję wnioskową. M. in. uchwalono urządzić w dniu 18 kwietnia br. wielką uroczystość w Racławicach.

Samobójczy skok z II piętra

W poniedziałek o godz. 17.50 dom przy ul. Biskupiej w Krakowie stał się widownią strasznego czynu dokonanego przez dozorcę tegoż domu Franciszka Piętaka. Piętak *wyskoczył wraz ze swą pięcioletnią córeczką Romaną z drugiego piętra na podwórze.* Skutki szalonego czynu były straszne. *Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, Piętak zaś doznał wewnętrznego krwotoku i przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, zmarł o godz. 21.15. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba żony.*

Z historii sztuki

Kobierce polskie i pomniki

Na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki dnia 24 lutego br. pod przewodnictwem prof. Wojsława Molè, dr Stanisław Świerz-Zaleski przedłożył komunikat o kobiercach Ogińskich, przedstawiając szereg okazów, które w ciągu XVIII wieku były wykonane w warsztatach założonych przez ten ród na Litwie, zapewne w Mołodecznie. Wartości kolorystyczne kobierców Ogińskich są nie przeciętne, a tachnika wiązania bardzo dobra. Do tej grupy dołączył prelegent kilka innych kobierców polskich, odnalezionych przez siebie w Paryżu i Budapeszcie, a uwypuklających coraz lepiej bogactwo tej produkcji polskiej w dawnych wiekach.

Następnie *dr Karol Estreicher* przedstawił wyniki badań nad manieryzmem w krakowskiej rzeźbie epoki późnego renesansu.

Takim ciekawym manierystą jest autor epitafium Jana Leopolity (* 1572) w kościele Mariackim w Krakowie oraz pomnika K. Krupskiego (* 1604) w kościele św. Mikołaja w Krakowie. Odmiennym od niego artystą, lecz także manierycznym jest rzeźbiarz pomnika K. Branickiego w katedrze w Tarnowie (* 1603) oraz kominków i portali w Branicach. Byli to majstrowie niezawodnie polscy, wykształceni bądź na dziełach Michałowicza, bądź Gucciego.

W końcu dr Estreicher przedstawił przyczynek do genezy pomnika Amelii z Brühlów Mniszchowej w Dukli. Piękny ten pomnik z r. 1773, przedstawiający Mniszchównę leżącą na katafalku, zwracał od dawna uwagę nie tylko wybitną wartością artystyczną, ale i niezwykłym ujęciem. Jak na epokę rokoka, jest on anachronizmem, nigdzie bowiem wtedy nie rzeźbiono takich pomników. Na podstawie współczesnych panegiryków (ks. B. Roszkowskiego z r. 1773) udało się ustalić, że pomnik dukielski oddaje powszechny w Polsce w XVIII w. zwyczaj wystawiania zwłok na paradnym katafalku, zwłaszcza gdy szło o członków senatorskich rodów.

—oOo—

W czwartek posiedzenie Rady m.

W czwartek o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym jest cały szereg spraw o charakterze gospodarczym m. in. sprawa nabycia i wywłaszczenia gruntów, sprawa wyboru miejsca pod nowy cmentarz komunalny, sprawa rozszerzenia cmentarza rakowickiego, sprawozdanie z działalności Komitetu Rozbudowy m. Krakowa za r. 1937 i t. p. Zdziwienie budzi, że porządek dzienny nie wymienia sprawy spółki „Caro“. Spodziewano się, że na tym posiedzeniu złoży sprawozdanie komisja, która badała sprawę nadużyć w spółce „Caro“.

Jak się dowiadujemy, ma być wybrany nowy referent sprawy „Cara“ w miejsce radnego Rosenzweiga. Krążą pogłoski, że pobrane nieprawnie kwoty tytułem marek prezencyjnych i t. p. zaczynają do spółki wracać.

Zamach samobójczy bezrobotnego

W gabinecie naczelnika Pomocy Zimowej w Krakowie, popełnił we wtorek zamach samobójczy **Michał Stefański, bezrobotny. Pozostając bez pracy Stefański w przystępie rozpaczy napił się jodyny. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Stefańskiego do szpitala św. Łazarza.**

—oOo—

Zuchwały napad na woźnego w Białej

Biała, 1. III. We wtorek w południe w Białej dokonano zuchwałego napadu na woźnego Powszechnego Banku Związkowego, Fr. Kusia. Na woźnego, wchodzącego do banku z teczką, zawierającą 15.000 zł, w sieni rzucił się jakiś bandyta, ogłuszył go uderzeniem w głowę i wyrwał z rąk teczkę. Zanim woźny ochłonął z przerażenia, napastnik wybiegł z sieni i zniknął na ulicy w tłumie. Rabunek wywołał wielkie poruszenie w Bielsku i Białej.

—●—

Nożem zagroził egzekutorowi

Przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie toczyła się we wtorek rozprawa karna przeciw **Błażejowi, Andrzejowi i Franciszce Susułom, oskarżonym o to, że dnia 22 listopada 1937 r. stawili opór poborcy skarbowemu w chwili, gdy chciał dokonać egzekucji za zaległe podatki. Błażej Susuł zamierzył się na poborcę laską, a następnie chwycił nóż. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Błażeja Susułę na 6 tygodni aresztu, Andrzeja Susułę na 1 miesiąc aresztu, Franciszkę Susułową na 2 tygodnie aresztu. Wszystkim oskarżonym sąd zawiesił karę na 4 lata.**

Rozprawę prowadził s. o. dr Bartynowski, oskarżał prok. dr Stawarski, bronił adw. dr Jan Bardel.

Ruch wydawniczy

„*PRZEWODNIK SPOŁECZNY*“ (Poznań, red. Ks. dr E. Kozłowski, — wyd.: Katol. Szkoła Społeczna, ul. Podgórna 12 b), luty 1938.

„Przewodnik Społeczny“, który sprawie popularyzacji społecznych zasad Kościoła wielkie oddał usługi, przynosi w ostatnim numerze bardzo wartościowy artykuł Ks. dr E. Kozłowskiego p. t.: „Naokoło nauki Piusa XI o własności“. — W oparciu o tekst enc. „Quadrag. anno“ i „Nos es muy“ autor dowodzi, że Stolica Apostolska przyznaje państwu prawo nie tylko regulowania używania własności (jak chcą niektórzy autorowie), ale także ustroju (podziału) własności, oczywiście w pewnych tylko warunkach. Artykuł Ks. dr E. Kozłowskiego ma specjalne znaczenie ze względu na żywą dyskusję w kołach katolickich na temat uprawnień państwa w dziedzinie reform społecznych.

W tym samym numerze zwraca uwagę artykuł p. Chmary, który stawia postulat skupienia studiów katolicko-społecznych dokoła „Rady Społecznej przy Prymasie Polski“ i stworzenia w tym celu osobnego pisma. Postulat ten wiąże autor z olbrzymim zainteresowaniem społeczną doktryną Kościoła dzięki ostatniemu „Studium Katolickiemu“ we wrześniu 1937 r. w Warszawie.

„*MŁODY LAS*“. Od stycznia 1938 roku zaczął wychodzić nowy miesięcznik dla młodzieży szkolnej pod tytułem „*Młody Las*“. (Kraków, wyd. Ks. Ks. Jezuitów). Młodym lasem to młodzież nasza. Na 24 stronach, ozdobionych licznymi, dwubarwnymi ilustracjami zamieszcza „Młody Las“ artykuły wychowawcze, nowele, wiersze utwory sceniczne, opowiadania pouczające, podaje także dział humoru i rozrywek. Już obecnie współpracuje w „Młodym Lesie“ wielu wybitnych pisarzy, że wymienimy tylko: Zofię Kossak, Marię Czeską-Mączyńską, Wandę Miłaszewską, Zygmunta Nowakowskiego, Gustawa Morcinka i innych.

Opłata za pierwsze półrocze (styczeń—czerwiec 1938) wynosi 1.40 zł. (za granicą 2.00 zł.). W prenumeracie zbiorowej udziela się zniżki. Cena numeru pojedyńczego — 25 gr.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. V.
w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18.
Sygnatura: V. Km. 1445/37, 1412/37, 83/38.
Wierzyciele: Marian Limanowski, Dawid Horn.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 marca 1938 r. o godz. 13 w Krakowie, ul. Wilga Nr. 18, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do dłużników Edmunda i Elżbiety Nowaków, składających się z urządzenia domowego, maszyny do szycia wartości ogółem 535 zł, zaś tegoż samego dnia o godz. 14 po południu w mieszkaniu dłużnika Pawła Nowaka w Krakowie, przy ul. Barskiej L. 78, również 2-ga licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego, 2 koni ciężarowych, lejc, sieczkarni, oszacowanych na łączną sumę zł 933.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Sygn. VII. Km. 348/36.
Sygn. Sądu Grodz. III. 2 E. 83/38.
Dnia 22 lutego 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Dawida Herziga w Krakowie przez adw. dra Kelmana Steina w Krakowie, ul. Floriańska L. 32. przeciw dłużn. inż. Jozua Oberlederowi, Dawidowi Schenkerowi i masie spadkowej błp. Józefa Schouera w Krakowie, dnia 4 kwietnia 1938 o godzi. 10-tej, w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, Sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużn. nieruchomości objętej whl. 138 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVII. Krowodrza, składającej się z parceli bud. L. K. 1498/1 i parceli grunt. L. Kat. 1498/4 i 1499/1 o łącznej powierzchni 460 m. kw., przy ul. Lubelskiej położonej. — Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11.896.—. Cena wywołania wynosi zł 8.922.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.189 gr 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

KOMPLEMENT.

— Pani jest jak słońce.
— Czy taka upalna?
— Nie, tylko ja na panią patrzeć nie mogę.

CONCORDIA MERREL. 60

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nie mogła się powstrzymać od śmiechu. Jim nie potrafił pogodzić powagi z zakłopotaniem i to ją rozśmieszyło. Ale śmiech załamał się niemal we łkaniu. „Wierny Fido“, choć bardzo uczuciowy, nie przeczuwał, jakie wzruszenie przejmuje uroczego gościa na widok kochanych, starych kątów.

— My uważamy, że na świecie nie było większych ludzi niż ojciec pani i pan doktór... Ja niemiałem szczęścia pracować pod profesorem Milsomem, ale i tak wiem, co to był za człowiek...

Oprowadził ją po laboratorium, pokazując instrumenty, objaśniając urządzenia.

— Przychodzą tu do nas różni goście — opowiadał z wylaniem. — Był raz Frelndberg, chemik szwedzki. W. zeszłym tygdniu odwiedził nas sir Alistair Kay.

— O!

Naturalnie to, że takie grube ryby interesują się nami, ma dla nas wielkie znaczenie. Prezes takiego towarzystwa to nie byle kto.

— Prezes? Sir Alistair jest prezesem — czego?

— T. B. F.

— T... Nie, nie wiem, co to znaczy — przyznała się ze śmiechem Jacqueline.

— Towarzystwo Badań Farmaceutycznych.

— Co?! — krzyknęła wielkim głosem.

Zapadło milczenie. Studenci przyglądali się z zakłopotaniem plamom na rękach.

— To pani nie wiedziała? — zdziwił się niezręcznie przewodnik. — I czy to — to jest — czy pani jest w tym zainteresowana?

Ale nie to chciał powiedzieć, więc umilkł, czując, że wpadł.

Jacqueline opanowała się z wysiłkiem.

— O!... nie wiedziałam... Nic, tylko się zdziwiłam, bo nie przypuszczałam...

Ale w głowie jej się kręciło.

Jeżeli sir Alistair jest prezesem owego towarzystwa, to jak mógł nie wiedzieć o środku Milsoma na epilepsję? Jak mógł nie wiedzieć o czeku? A nade wszystko, dlaczego jej nie powiedział, kim jest? To by przecież było takie naturalne! I tak dziwnie się zachował? Dziwił się, nic nie rozumiał.

. . . .

Wróciła do domu z zamętem w głowie. Co zrobić? Nie miała zwyczaju zachowywać swoich wątpliwości dla siebie. Wrodzona uczciwość nakazywała jej iść do Duana i zapytać. Ale sytuacja była trudna. Jakże mogła wypytywać męża o tę rzecz, skoro go podejrzewała o zamiar eksploatowania odkrycia ojca? To, że Bellew obudził w niej te podejrzenia, bynajmniej jej nie usprawiedliwiało. O ile przedtem była gotowa posądzać Duana o brzydkie praktyki, o tyle teraz rozumiała, że to człowiek nieskazitelny. Ale mógłby wziąć jej ciekawość za dowód, że jeszcze mu nie wierzy.

Duan już wrócił. Wchodząc do hallu, znalazła się z nim twarz w twarz. Dostała bicia serca.

— Gdzie byłaś — zapytał.

— Miałam... dziwne przygody.

— Ja dziś wróciłem wcześniej — burknął.

— Czy spodziewałeś się — czy chciałeś mnie zastać?

— Niczego się po tobie nie spodziewam — odparł kwaśno i odszedł do gabinetu, zatrzaskując za sobą drzwi.

Spotkali się znów przy obiedzie. Nastrój był ciężki, niemiły. Nie odzywali się do siebie. Wreszcie Jacqueline pierwsza przerwała milczenie:

— Hamish, dlaczego mi nie mówiłeś, że w moim dawnym domu urządziłeś instytut naukowy?

— Nie myślałem, że cię to zainteresuje.

— Dlaczego?

— Bo w ogóle moje sprawy nie wie le cię obchodzą.

— Właśnie że obchodzą! — zawołała, a on bacznie na nią popatrzył. — To jest, chciałam powiedzieć — poprawiała się pośpiesznie, dziwiąc się samej sobie — że... chociaż nasze pożycie jest... umową... to nie myśl... to nie jestem aż tak małostkowa, żeby nie podziwiać twojej pracy.

Nie odpowiedział.

— Zresztą — ciągnęła z uporem — już ci to mówiłam.

— Wolę nie ryzykować — rzekł głucho.

— Jak to? Ryzykować?

— W każdej chwili możesz mnie wyśmiać — padła niespodziewana odpowiedź.

Łzy nabiegły jej do oczu.

— Czy ja kiedy... — zaczęła urażona i zdziwiona.

— Nigdy — przerwał. — Ale ja jednak wolę nie ryzykować.

— Człowieku, człowieku, za co ty mnie masz? Raz pytałeś, czy nie mam ci za złe skromnego pochodzenia. Teraz znów przypuszczenie, że mogłabym cię wyśmiać za akcję pomocy biednym zdolnym studentom... Jakże ja bym się mogła śmiać?

— Wiele osób ma mnie za bzika.

— W każdym razie nie sir Alistair Kay — wtrąciła szybko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.